NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 299 (2840). Wilno Wtorek 7 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HITLER OTWIERA DROGĘ DO INFLACJI.

Przed dziesięciu laty dolar kosztował w Niemczech 4 biljony 200 miljardów marek. 12 listopada 1923 r. dr. Schacht został mianowany komisarzem waluty i osiągnął to, że wbrew wszystkim modnym prądom ówczesnym, niemiecka waluta została oparta na parytecie złota. Utworzona w listopadzie 1923 r. nowa niemiecka waluta w przeciągu lat 10 zwycięsko przetrwała wszystkie próby, podczas kiedy pełnowartościowe podówczas waluty — dolar i funt — poleciały wdół.

Reminiscencje powyższe są bardzo na czasie w związku z nowym statutem Reichsbanku. Statut niemieckiego centralnego emisyjnego banku został obecnie tak radykalnie zmieniony, że śmiało można mówić o nowym statucie.

W r. 1924 na podstawie planu Davesa Reichsbank został zreorganizowany w sensie uniezależnienia go od polityki finansowej władz państwowych. W tym celu powołana została nadzwyczajna rada generalna, składająca się z przedstawicieli sfer bankowych, handlowych, przemysłowych rolniczych, związków zawodowych i kooperatyw. Do zadań tej rady należało m. i. przedstawianie Prezydentowi Rzeszy kandydata na stanowisko naczelnego dyrek. Reichsbanku, faktycznie dyrektor był wybierany przez radę, był mężem zaufania sfer gospodarczych, które wpływały w ten sposób na emisyjną politykę Reichsbanku.

Kompetencja rady generalnej nie ograniczała się tylko do faktu wybrania kierownika Reichsbanku. W szeregu kardynalnych decyzyj potrzebna była zgoda rady generalnej m. in. w wypadku zniżenia pokrycia obiegu pieniężnego. Zgodnie z ustawą z dn. 30. VIII. 1924 r. obieg pieniężny Niemiec powinien był conajmniej w 40 proc. być pokryty złotem lub dewizami.

Nowe zarządzenia usuwają przede wszystkiem wyżej wymienioną radę generalną. Zgodnie z ogólną linją jedynowładztwa, główny dyrektor Reichsbanku staje się obecnie faktycznie absolutnym dyktatorem na swoim urzędzie.

Samo powyższe przeobrażenie roli dra Schachta jako dyrektora Reichsbanku nie oznacza jeszcze, oczywiście, zerwania z poprzednią polityką emisyjną, opartą na złotym parytecie waluty. Oznacza natomiast ono co innego: *zupełne usunięcie sfer gospodarczych od wpływu na emisyjną politykę państwa.* Państwo może obecnie, przez wyznaczonego przez siebie głównego dyrektora, w zależności od swoich potrzeb *zupełnie dowolnie kierować polityką emisyjną.*

Ale to jeszcze nie wyczerpuje całego nowatorstwa nowego stanu prawnego. Usuwa się jednocześnie złoty parytet. Zgodnie z nowem prawodawstwem za pokrycie obiegu pieniężnego będzie odtąd uważane nietylko złoto i weksle zagraniczne, ale i listy zastawne, a także obligacje towarzystw kolejowych Rzeszy, krajów związkowych, gmin, przedsiębiorstw przemysłowych i t. p.

Przy czytaniu tego nowego prawa niemieckiego, usuwającego faktycznie wszelkie pokrycie obiegu pieniężnego, niesposób nie przypomnieć słynnej ustawy z 4 sierpnia 1914 r., oznaczającej początek niemieckiej inflacji. Jeżeli pokryciem obiegu pieniężnego powinno być złoto lub weksle, to emisja znaków pieniężnych jest ograniczona do wymagań obrotu. Jeżeli zaś pokryciem obiegu pieniężnego mogą być obligacje tegoż samego skarbu, to emisja znaków pieniężnych *faktycznie nie ma granic,* bowiem skarb może bez ograniczenia bić „pokrycie" nieograniczonej emisji.

Dr. Schacht uważa siebie za ojca niemieckiej złotej waluty (ściślej złotej podstawy niemieckiej waluty). Czy będzie on także jej grabarzem?

Dr. Schacht uchodził zawsze za radykalnego przeciwnika wszelkich inflacyjnych eksperymentów. Być może pozostał nim dotychczas. Ale gdzie jest gwarancja, że dr. Schacht nie może być usunięty?

W szeregach partji hitlerowskiej posiada on zdecydowanych przeciwników, którzy uważają zasadę pokrycia złotem za szkodliwą, „żydowską" ideę i prowadzą przeciwko niej zdecydowaną kampanję. Dr. Schacht w istocie jest tylko „poputczik"iem", a nie „swoim człowiekiem" w partji hitlerowskiej.

W każdym razie Hitler rozszerzył drogę dla nieograniczonego drukowania znaków pieniężnych, które są tak bardzo potrzebne w czasach pokojowych, szczególnie zaś w razie wojny. Maszyny drukarskie mogą rozpocząć intensywną pracę.

Obserwator.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

W dniu 6 bm. o godzinie 18 m. 40 warszawskim pociągiem przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski. Panu Marszałkowi towarzyszyli w podróży płk. dr. Woyczyński i adjutant kpt. Miładowski.

Na dworcu powitali Pana Marszałka Wojewoda Wileński Jaszczołt, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu dowódcy Obszaru Warownego płk. Pakosza i jego zastępcy ppłk. Kowalskiego, dowódcy brygady KOP. płk. Kruk-Szustera, dowódcy 6 p. p. Leg. płk. Pełczyńskiego, komendanta miasta ppłk. Błockiego i innych oficerów, rekt. USB. dr. Witold Staniewicz, prezydent miasta Wilna dr. Maleszewski, dyrektor Kolei Państwowych inż. Falkowski i inni.

Pan Marszałek zatrzymał się czas krótki w salonie recepcyjnym dworca wileńskiego, zaszczycając rozmową kilku przybyłych na Jego powitanie dostojników. Z dworca odjechał p. Marszałek samochodem w tow. p. Wojewody Wileńskiego do pałacu reprezentacyjnego.

Odroczenie sesyj Sejmu i Senatu na 30 dni.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym szef Biura Prawnego Prezesa Rady Ministrów p. Paczoski przyjęty był przez pp. marszałków Sejmu i Senatu, którym wręczył zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające z dniem dzisiejszym sesję Sejmu i Senatu na dni 30.

Reorganizacja rządu we Włoszech

Mussolini przyjmuje 2 nowe teki.

RZYM, (Pat). W ogłoszonym dzisiaj dekrecie król zatwierdził zgłoszoną dymisję ministra marynarki Sirianniego, ministra aeronautyki gen. Balbo oraz podsekretarzy stanu marynarki Russo i aeronautyki Riccardi. Teki aeronautyki i marynarki powierzone zostały premjerowi Mussoliniemu. Na stanowisko podsekretarza stanu aeronautyki mianowany został gen. Valle, zaś na podsekretarza stanu marynarki adm. Cavagnari. Generał Balbo mianowany został gubernatorem Libji.

Wylew Sanu.

PRZEMYŚL. (Pat). Wskutek obfitych opadów atmosferycznych woda na Sanie znacznie przybrała, zalewając okoliczne pola. Pod Przemyślem woda osiągnęła 4 m. 40 cm. ponad stan normalny. W Krownikach pod Przemyślem zburzone fale Sanu zerwały most. Również zerwany został most na rzece Wyrwie, dopływie Dniestru. W poniedziałek po południu woda zaczęła nieznacznie opadać.

Rozłam wśród socjalistów francuskich faktem dokonanym.

Tworzy się nowe stronnictwo.

PARYŻ, (Pat). Po ożywionej dyskusji Rada Narodowa patrji socjalistycznej postanowiła wykluczyć ze stronnictwa deputowanych Renaudela, Marqueta, Cavrela, Montagnona, Deata, Deschizeaux i Lafonte'a. Inni deputowani socjalistyczni, którzy w głosowaniu nad votum zaufania dla rządu Daladier, głosowali za rządem otrzymali narazie tylko ostrzeżenia

Deputowani neosocjalistyczni, którzy otrzymali ostrzeżenia postanowili uformować nowe stronnctwo, którego pierwszy kongres odbędzie się 3 grudnia. Na zebraniu, na którem była omawiana ta sprawa, wznoszono okrzyki: „Niech żyje Jaures, niech żyje socjalizm francuski".

PARYŻ, (Pat). Wykluczeni z partji socjalistycznej neosocjaliści z ich zwolennicy utworzyć mają nową partję. Nazwa tej nowej partji nie jest jeszcze ustalona. Wysuwana jest nazwa „Front socjalistyczny i ludowy". 14 deputowanych i 2 senatorów zgłosiło już swe przystąpienie do tworzącego się stronnictwa. Ogółem nowe stronnictwo liczyć będzie prawdopodobnie w Izbie 30 deputowanych. Prezesem frakcji ma zostać Renaudel.

W związku z rozłamem w łonie francuskiej sekcji międzynarodówki robotniczej prasa przewiduje, że zmieni się również układ sił w parlamencie, co może postawić pod znakiem zapytania sprawę większości parlamentarnej.

Delegacja lotnictwa polskiego w Moskwie.

MOSKWA. (Pat). Przyjazd pierwszej od czasu istnienia ZSRR. oficjalnej delegacji wojsk polskich odbył się wysoce uroczyście i w przyjaznej atmosferze.

Na długo przed przybyciem pociągu, wiozącego pułkownika Rayskiego i towarzyszących mu lotników stanęły na peronie dwa bataljony honorowe moskiewskiej szkoły lotniczej oraz pluton awjacji cywilnej, z orkiestrą i sztandarami. Gości na dworcu, udekorowanym flagami polskiemi i sowieckiemi powitał szef awjacji wojskowej, generał Alksnis, szef sztabu lotnictwa Chrypin, prezes Ossowiochimu i członek Rady Rewolucyjnej, generał Eidemann, zastępca szefa awjacji cywilnej, Silin, dyrektor polskiego departamentu Komisarjatu Ludowego spraw zagranicznych, Bierjozow oraz liczni wyżsi wojskowi z dowództwa sił zbrojnych lotniczych i przedstawiciele wydziału lotniczego Rady Rewolucyjnej wojennej z generałem Smaginem na czele. Ze strony polskiej przybyli członkowie poselstwa polskie in corpore z min. Łukasiewiczem na czele, pełniący obowiązki attache wojskowego kpt. Harand, bawiąca w Moskwie delegacja lotnicza z pułkownikiem Filipowiczem na czele oraz kolonja polska.

W momencie, gdy pociąg zajechał na stację, orkiestra wojskowa wykonała polski hymn narodowy.

Powitanie lotników polskich, którym od Mińska towarzyszył szef sztabu białoruskiego okręgu wojskowego, z reprezentantami awjacji sowieckiej miało wyjątkowo serdeczny charakter.

Następnie pułk. Rayski odebrał raport od dowódcy warty honorowej, poczem przeszedł przed frontem oddziałów a następnie odebrał defiladę.

Płk. Rayski zamieszkał w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej, pozostali członkowie delegacji w hotelu Metropol, na którym wywieszono z tej okazji chorągiew o polskich barwach narodowych.

MOSKWA. (Pat). O godz. 15 płk. Rayski wraz z posłem Łukasiewiczem i p. o. attache wojsk. kpt. Herlandem złożyli wizytę szefowi sowieckiej awjacji wojskowej i członkowi Rewolucyjnej Rady Wojennej generałowi Alksnisowi. Następnie płk. Rayski w tow. kpt. Harlanda złożyli wizytę prezesowi Ossoawjochimu i członkowi Rewoluc. Rady Wojennej gen. Eidemannowi.

Wieczorem generał Alksnis wydał bankiet na cześć polskich lotników.

MOSKWA. (Pat). Podczas bankietu, wydanego na cześć polskiej delegacji lotniczej przez szefa sowieckiej awjacji wojskowej Alksnisa, na którym to bankiecie obecni byli najwyżsi dowódcy lotnictwa wojskowego, członek kolegjum Komisarjatu spraw zagranicznych Stomonjakow oraz członkowie poselstwa polskiego in corpore nastąpiła między generałem Alksnisem a pułkownikiem Rayskim wymiana toastów.

Generał Alksnis oświadczył: Jestem szczęśliwy, że przypadło mi w udziale powitać w osobie pana pułkownika lotnictwo polskie. Wzajemne wizyty dają możność zbliżenia pomiędzy lotnictwami wojskowemi obydwu krajów. Następnie gen. Alksnis wyraził głębokie podziękowanie za wyjątkowo serdeczne przyjęcie, jakiego doznali lotnicy sowieccy Ingaunis i Turżański w Polsce. Mam nadzieję — mówi gen. Alksnis — że wizyta pańska i pobyt wśród nas pozwoli panu zaznajomić się z naszemi zdobyczami, zwłaszcza w dziedzinie konstrukcji samolotów i przyczyni się do wzmocnienia przyjaźni polsko - sowieckiej w celu zabezpieczenia pokoju. W zakończeniu gen. Alksnis wzniósł toast na cześć rozwoju lotnictwa polskiego.

Płk. Rayski w imieniu lotnictwa polskiego i armji polskiej podziękował za serdeczne przyjęcie i wyraził przekonanie, że lotnicy sowieccy wynieśli z pobytu w Polsce przeświadczenie, iż przyjmowani byli całem sercem, a nie z zewnętrznych tylko pobudek. Płk. Rayski wyraził nadzieję, że jego przybycie do ZSRR posłuży do zbliżenia nietylko między lotnictwami lecz również między obu armjami i narodami. Mówca wzniósł w końcu toast na cześć rozwoju lotnictwa sowieckiego.

—:():—

Atak Rauschninga na Komisarza Ligi Narodów.

Wolne miasto chce być suwerennem państwem.

GDAŃSK, (Pat). W poniedziałek rano u prezydenta gdańskiego Rauschninga odbyła się konferencja prasowa. Na wstępie dr. Rauschning powitał szczerze przedstawicieli prasy polskiej i angielskiej, zaproszonych po raz pierwszy na wspólną konferencję z dziennikarzami gdańskimi. Pan Rauschning, wskazując na wypadki ostatnich dni, zaznaczył, że aczkolwiek nie należy przypuszczać, by nastąpił punkt przełomowy w stosunkach wewnętrzno-politycznych Gdańska, to jednak nastąpić może poważna i istotna zmiana w tym kierunku. Pan Rauschning przedewszystkiem wyjaśnił, że Senat nie może dopuścić do krytyki, podważającej podstawy państwa. Dalej p. Rauschning przeszedł do omówienia obecnego konfliktu z wysokim komisarzem Ligi Narodów, stwierdzając, że gdańskie stronnictwa opozycyjne szukają obecnie ochrony u Ligi Narodów.

Kwestja, czy parlamentaryzm wogóle posiada obecnie rację bytu, nic nas nie obchodzi — mówił p. Rauschning — jest jednak niedopuszczalne, by wysoki komisarz mógł mieszać się w wewnętrzne sprawy wolnego miasta, wywołując jednocześnie wrażenie, jakoby Liga Narodów mogła wstrzymać wewnętrzno-polityczny jego rozwój. Senat wolnego miasta bronić będzie do ostateczności swej niezależności politycznej, albowiem każde nawet państwo murzyńskie ma prawo decydowania o ustroju swojego państwa.

Następnie p. Rauschning zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Senat gdański utrzymywał się u władzy jedynie na podstawie stosowanej przez niego dyktatury. Dwie petycje, mianowicie centrum i socjalistyczna, usiłują wykorzystać czynniki międzynarodowe celem ponownego dojścia do władzy. Według konstytucji Gdańska, każdy gdańszczanin ma prawo zwracać się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję. Jednak prawo to związane jest z pewną procedurą, mianowicie petent musi o tem zakomunikować czynnikom Senatu. Ostatnie petycje złożone były na ręce wysokiego komisarza bez zawiadomienia władz gdańskich. W tem miejscu p. Rauschning stwierdził wyraźnie, że wysoki komisarz nie jest „gubernatorem w Gdańsku", lecz obserwatorem stosunków między Polską a Gdańskiem, mającym obowiązek czuwania nad tem, czy układy międzynarodowe są wykonywane. Ma on prawo przekazywania Lidze Narodów pewnych skarg, które podlegają jej jurysdykcji. W przeciwnym wypadku bowiem każdy mógłby się zwracać do wysokiego komisarza z błahą sprawą, prosząc o interwencję. Jeżeli Liga Narodów życzy sobie tego, to niech stworzy rząd gubernjalny, zmieniający wolne miasto na republikę murzyńską. Byłoby to w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego, który — aczkolwiek z ciężkiem sercem — uznany został przez obecny Senat.

Następnie prezydent Senatu przyznaje, że Senat gdański zmuszony będzie bronić swych praw w Lidze Narodów w warunkach bardziej trudnych. Centrowcy i socjaliści połączyli się we wspólnym froncie, by zadać cios Senatowi. Wobec czynionych przez nich przed Ligą Narodów zarzutów niekonstytucyjności, prezydent Senatu zarządził osadzenie w areszcie ochronnym 2 centrowców i jednego socjalistę. Rada Ligi Narodów może powziąć poważne i zasadnicze decyzje na które jesteśmy przygotowani, nie możemy jednak wypuścić cugli z rąk. Musimy każdą samowolność stronnictw politycznych unieszkodliwić ze względu na niebezpieczne położenie wolnego miasta. Nie jesteśmy jeszcze najmniejszem państwem. Nasza ograniczona suwerenność nie może być jeszcze bardziej ograniczona przez mieszanie się czynników międzynarodowych do spraw wewnętrznych wolnego miasta. Tu prezydent Senatu zwrócił się do przedstawicieli prasy polskiej, zaznaczając, że celem podkreślenia wyżej wymienionych słów, zaprosił ich na wspólną konferencję. Prawo stanowienia o sobie przyznane mniejszości polskiej, pozostaje niezmienione. Również i ludność żydowska w Gdańsku nie ma podstaw do obaw, by zewnętrzno-polityczne komplikacje wywierały na nią wpływ ujemny.

Komunikat Sekretarjatu L. N.

GENEWA, (Pat). Raport wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rostinga w sprawie antykonstytucyjnych zarządzeń Senatu wolnego miasta nadszedł w poniedziałek do sekretarjatu Ligi Narodów. Już w sobotę sekretarz generalny Ligi został poinformowany telefonicznie przez p. Rostinga o tej sprawie. Raport Rostinga nie został ogłoszony. Sekretarjat generalny, jak się zdaje, został wprowadzony przez raport p. Rostinga w pewne zakłopotanie. Zaprzeczaja, by wysoki komisarz sugerował oficjalnie zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady dla rozpatrzenia tej sprawy.

W godzinach wieczornych wydano następujący komunikat prasowy:

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przesłał sekretarzowi generalnemu list, datowany 4 listopada, w którym prosi o zakomunikowanie Radzie pewnych faktów, które mogły by zawierać niebezpieczeństwo naruszenia konstytucji wolnego miasta. Wysoki komisarz powołuje się przytem na list sekretarza generalnego do wysokiego komisarza, aprobowany przez Radę, z 10 czerwca 1925 r.

Ministrowie gabinetu Sarraut'a.



P. p. Le Gorgeu, Frot, Boncour, Eynac i Bibie po wyjściu z posiedzenia Rady Ministrów.

„Le Temps" o wypadkach gdańskich.

PARYŻ. (Pat). „Le Temps", omawiając zatarg między Senatem wolnego miasta Gdańska a wysokim komisarzem Ligi Narodów, pisze, że wypadek ten, którego nic nie pozwalało przewidywać, jest tem bardziej znaczący, że zdarzył się niemal bezpośrednio po opuszczeniu przez Niemcy Ligi Narodów. Zdaje się on potwierdzać pewne knowania, istniejące między rządem hitlerowskim w Berlinie a Senatem narodowo - socjalistycznym w Gdańsku. Przejawia się w tem usilne narzucanie wolnemu miastu metod i sposobów postępowania niemieckich hitlerowców i stwierdzenie w ten sposób solidarności moralnej i politycznej „narodowego socjalizmu" władz gdańskich z hitleryzmem w Niemczech. Niemcy — pisze dalej „Le Temps" — zerwały z Genewą i pragnęłyby teraz wciągnąć w swą orbitę te obszary, które — zdaniem ich — winny powrócić do zjednoczonej Rzeszy. Narodowi socjaliści w Gdańsku prowadzą jawnie grę Berlina, powstając przeciwko Lidze Narodów i nie licząc się z jej autorytetem.

Jest to podobieństwo operacji niemieckiej w Gdańsku, operacji podjętej w tej nadziei, że ewentualne jej powodzenie zrównoważy porażkę polityki, zmierzającej do przyłączenia Austrji do Rzeszy. Liga Narodów popełniłaby błąd nie do naprawienia, gdyby pozwoliła oszukać się narodowym socjalistom wolnego miasta. Wchodzi tu w grę cały prestige Ligi Narodów.

Wpłacanie 2-giej raty Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA, (Pat). Jak było do przewidzenia, okres wpłacania drugiej raty pożyczki narodowej wykazał że sukces tej pożyczki wewnętrznej nie był tylko chwilowym odruchem entuzjazmu, lecz że blisko półtoramiljonowa armja subskrybentów trafi zadokumentować nietylko przy deklarowaniu sum subskrybowanych i spłacie pierwszej raty swe poczucie obowiązku obywatelskiego wobec ojczyzny, lecz i przy wpłacaniu dalszych rat podkreśli swą nieugiętą wolę dopomożenia państwu do wytrwania o własnych siłach. Niepodobna już dziś podać dokładnie zestawień cyfrowych, na zasadzie których możnaby stwierdzić, ilu subskrybentów nie spłaciło z różnych powodów drugiej raty. W każdym razie z dotychczasowych meldunków, jakie nieustannie otrzymuje z całego kraju komisarz generalny pożyczki narodowej, wynika, że wielka rzesza subskrybentów ławą szła ponownie do okienek kasowych placówek subskrypcyjnych, dzięki czemu procent zalegających ze spłatą drugiej raty będzie stosunkowo niewielki. Zwłaszcza dzień wczorajszy, w którym ruch we wszystkich placówkach subskrypcyjnych na terenie całego kraju był olbrzymi, potwierdza to przypuszczenie.

Kronika telegraficzna.

— Dwa największe angielskie transoceaniczne towarzystwa żeglugowe Cunard Line i White Star Line są na drodze do całkowitej fuzji.

Nowoutworzone towarzystwo zamierza podjąć natychmiast budowę nowego statku, który będzie największym na świecie i ma pobić rekord szybkości podróży do Ameryki.

— Zmarł w wieku lat 48 na atak serca jeden z najwybitniejszych działaczy Labour Party, poseł do Izby Gmin w ubiegłej kadencji, Wiser.

— Władze aresztowały w Tczewie i osadziły w więzieniu szajkę fałszerzy paszportów, złożoną z 5 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 28,06 — 28,08 — 28.21 — 27,93. Nowy York 5.75 — 5.74 — 5.77 — 5,71. Nowy York kabel 5.76 — 5.79 — 5.73. Paryż 34.86 — 34.95 — 34.77. Praga 26,44 — 26.50 — 26.38. Szwajcarja 172.60 — 173,03 — 172,17. Berlin w obr. prywatnych 212.50.

AKCJE: Bank Polski 79.75.

Dolar w obr. pryw. 5.80 i rubel — 4.72

Echa Walnego Zebrania
Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich otrzymujemy następujący komunikat:

I. Na mocy uchwały Walnego Zebrania członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich z dnia 5 bm. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich zwrócił się do członków Syndykatu pp. Piotra Kownackiego i Aleksandra Zwierzyńskiego z zapytaniem, jak zamierzają reagować na zarzuty skierowane pod ich adresem podczas rozprawy sądowej w Sądzie Okręgowym w Wilnie w dniu 29 października b. r. W odpowiedzi pp. Piotr Kownacki i Aleksander Zwierzyński oświadczyli, iż obalać będą te zarzuty na drodze sądowej. Wobec tego dalsze swe kroki w tym przedmiocie Zarząd Syndykatu uzależnił od wyniku powyższych spraw.

II. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich na posiedzeniu w dn. 6 bm. pod przewodnictwem prezesa Syndykatu red. Marjana Szydłowskiego ukonstytuował się jak następuje: pierwszy wiceprezes — red. Walerjan Charkiewicz, drugi wiceprezes — red. Bolesław Wit-Święcicki sekretarz redaktor — Józef Jurkiewicz, skarbnik red. Piotr Kownacki.

III. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich po rozpatrzeniu protokółu Walnego Zebrania z dnia 5 bm. zakwestjonował formalność wyboru trzech z pośród pięciu kandydatów na członków Sądu Dziennikarskiego. Na 31 oddanych głosów otrzymali kol. kol. red. K. Luboński — 14, red. dr. St. Kodź — 14 i red. A. Zwierzyński 11 głosów, nie uzyskali więc większości, wystarczającej do wyboru. Zarząd stwierdza, iż wobec tego wybór Sądu Dziennikarskiego w komplecie nie został dokonany i że okazało się koniecznem przeprowadzenie na najbliższem nadzwyczajnem walnem zebraniu wyboru uzupełniającego.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńsk.

Przyp. red. Skoro pp. Kownacki i Zwierzyński zamierzają obalać na drodze sądowej ciężkie zarzuty, które zostały przeciwko nim wytoczone podczas rozprawy sądowej „Dziennik Wileński“ contra Ochocki i Górnisiewicz, to należałoby oczekiwać, że w tym stanie rzeczy nie przyjmą funkcyj przedstawicielskich Syndykatu. Co do p. posła Zwierzyńskiego to wobec niezaistnienia faktu wyboru do Sądu koleż. o czem komunikuje powyżej Zarząd, kwestja ta odpada. Ale w tymże komunikacie czytamy, że p. red. Kownacki został skarbnikiem Zarządu czyli że wybór przyjął.

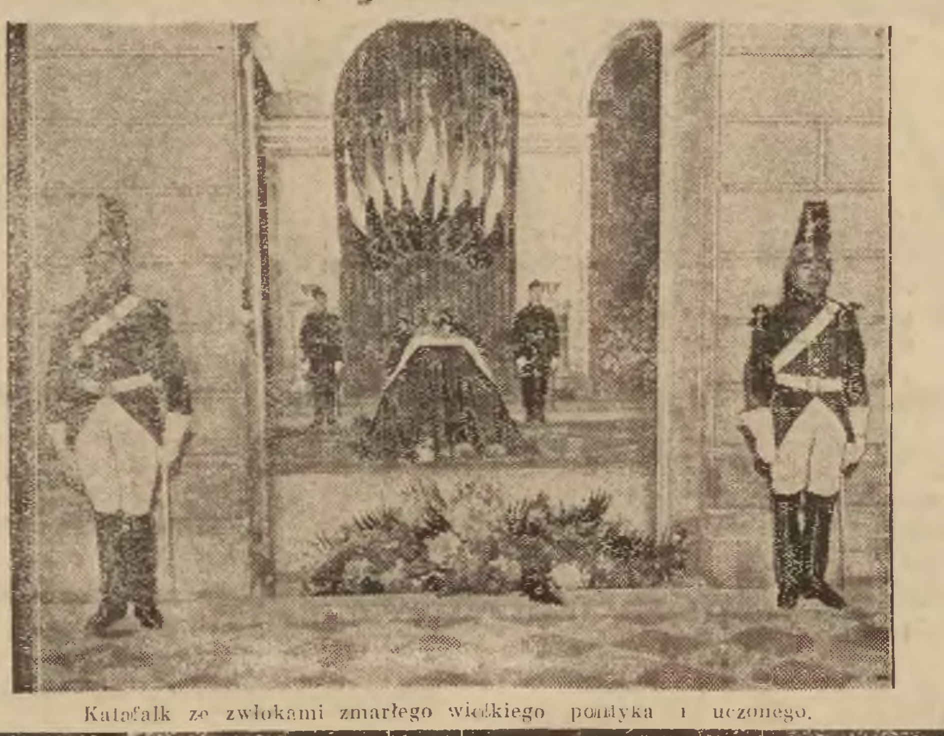
Musimy wobec tego powrócić do sprawy wczorajszych wyborów do Zarządu. Otóż wybór ten odbył się w postaci przegłosowania wniosku, ażeby przedłużyć mandat dotychczasowego zarządu na rok następny. Głosowania na poszczególnych kandydatów nie było. Zgłoszony w ostatniej chwili dość niespodziewanie wniosek powyższy przeszedł nieznaczną większością, którą naszem zdaniem, przypisać należy zmęczeniu obecnych na trwającem już 5 godzin zebraniu. Jesteśmy przekonani, iż gdyby głosowanie odbyło się indywidualnie na poszczególnych kandydatów p. red. Kownacki większości głosów obecnych by nie uzyskał.

Nie chcemy bynajmniej przesądzać zasadności zarzutów, które go spotkały przed kilku dniami. Kwestja ta zostanie niewątpliwie rozstrzygnięta na drodze, którą p. Kownacki obrał. Ale przechodzić lekko do porządku dziennego nad zarzutami, które zostały postawione wobec tak poważnej instytucji, jak Sąd: przez świadka zeznającego pod przysięgą czy też po złożeniu odpowiedniego przyrzeczenia, — także nie można. A takiem właśnie lekkiem potraktowaniem tej sprawy byłby wybór p. Kownackiego na członka Zarządu Syndykatu, gdyby ten wybór został dokonany w trybie normalnym t. zn. w głosowaniu indywidualnem.

1 punkt Komunikatu Zarządu reguluje prowizorycznie sprawę p. red. Kownackiego jako członka Syndykatu. Było natomiast rzeczą samego p. Kownackiego wyciągnąć z tego wyczekującego stanowiska Zarządu właściwe konsekwencje dla siebie jako członka zarządu i przypadkowego wyboru, za którym — jesteśmy przekonani — nie stoi w danej chwili większość członków syndykatu, nie przyjąć.

Ponieważ p. Kownacki nie zechciał tej sytuacji należycie ocenić i swojej roli w niej zrozumieć, jesteśmy zmuszeni to swoje stanowisko z naciskiem zaznaczyć.

Z pogrzebu Painlevé.



Katafalk ze zwłokami zmarłego wielkiego polityka i uczonego.

Mołotow atakuje wojskowe koła japońskie.

MOSKWA (Pat). Dzisiaj wieczorem w Teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się akademja z okazji 16-lecia rewolucji październikowej. Na akademję przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych ze Stalinem i Mołotowem na czele.

Na akademji prezydent Mołotow, wygłosił mowę, w której m. in. ostro zaatakował japońskie koła wojskowe, nie ukrywające zdaniem jego tendencji agresywnej wobec sowieckiego Primorja. Mołotow oskarżył wspomniane koła, że dążą do wywołania wojny bez jej wypowiedzenia, zaznaczył jednak że, że ZSSR. jest zupełnie przygotowany nietylko do obrony ale i do zwycięstwa. Mówca z naciskiem podkreślił dalej, że ZSSR. pragnie utrzymania pokoju, czego dowodem była propozycja zawarcia paktu o nieagresji z Japonją.

Sytuację polityczną od Zachodu Mołotow określił jako znacznie polepszoną, zaś pismo Roosevelta do prezydenta Kalinina w sprawie uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone de jure, określił jako dowód wzrostu prestige międzynarodowego Rosji sowieckiej.

W dziedzinie spraw wewnętrznych mówca wskazał na opanowanie sytuacji na wsi dzięki pracy wydziałów politycznych. Co się tyczy zaś przemysłu, to sytuację Mołotow określił w ten sposób, że nastąpił obecnie moment, kiedy na czele największych przedsiębiorstw możemy postawić bezpartyjnych.

Część przemówienia prezesa Rady Komisarzy Ludowych poświęcona sytuacji na Dalekim Wschodzie, wywarła w moskiewskich kołach politycznych głębokie wrażenie. Koła te sądzą że jest to w bezpośrednim związku z demonstracją samolotów japońskich nad terytorjum sowieckiem, która miała rzekomo miejsce w dniu 3 bm.

Obie strony informują, obie zaprzeczają.

TOKJO. (Pat). Ministerstwo wojny zaprzecza wiadomościom, pochodzącym z Moskwy, jakoby samoloty japońskie przeleciały nad terytorjum sowieckiem.

MOSKWA. (Pat). „Izwiestja“ kwalifikują doniesienia japońskie o rzekomym projekcie manewrów sowieckich na Dalekim Wschodzie jako fantastyczne brednie, potrzebne — jak pisze dziennik — japońskim militarystom dla osłonięcia ich własnych przygotowań do napaści na Związek Sowiecki.

Hitleryzm sybsydjuje ruch separatystyczny w obcych państwach?

BRUKSELA. (Pat). W związku z ruchem hitlerowskim w Belgji i Holandji prasa miejscowa publikuje rewelacyjne wiadomości, stwierdzające, że niemiecka partja hitlerowska wpłaciła tylko za miesiąc kwiecień hitlerowcom holenderskim 1.200.000 mk, belgijskim zaś — 850.000 mk. na szerzenie w tych 2 krajach separatyzmu. Z tego źródła przywódcy hitlerowców belgijskich czerpią pieniądze na umundurowanie i utrzymanie swych bojówek.

Hitlerowskie przygotowania do plebiscytu w Saarze..

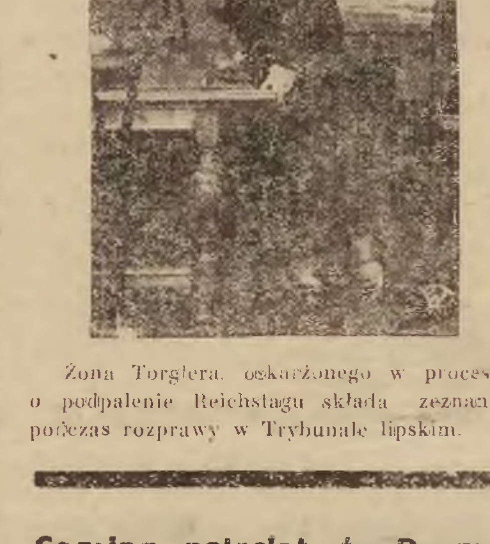
STRASBURG. (Pat). „Le Messin“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że kierownictwo partji hitlerowskiej w Monachium rozesłało do wszystkich komend prowincjonalnych instrukcje co do formowania, już obecnie bojówek t. zw. Sturmkolonen, mających działać na terenie Saary, w czasie plebiscytu w roku 1935. Dowództwo nad temi bojówkami ma objąć szef hitlerowców w zagłębiu Saary radca stanu Spaniol.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Wciąż sprzeczności.

BERLIN. (Pat). W procesie o podpalenie Reichstagu zeznawał w poniedziałek jeden z głównych świadków oskarżenia prezydent policji wrocławskiej i członek Pruskiej Rady Stanu Heines, były członek t. zw. korpusu Rossbacha i uczestnik walk przeciwko powstańcom górnośląskim. Heines w roku 1928 został skazany za t. zw. morderstwa kapturowe na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten uległ następnie złagodzeniu do 5 lat więzienia. T. zw. brunatna księga zarzuca Heinesowi, że brał czynny udział w podpaleniu Reichstagu.

Zeznając, Heines oświadcza, że zarzuty wymierzone przeciwko niemu w brunatnej księdze są kłamstwem podkreślając, że w czasie podpalenia Reichstagu bawił w Gliwicach. Na uwagę nadprokuratora, że księga brunatna powołuje się w tej sprawie na wymurzenia dr. Bella (który — jak wiadomo — został zamordowany przez narodowych socjalistów na granicy austrjackiej), Heines odpowiada, że „Bella znał z nazwiska i wiedział, że odegrał on dosyć nieszczęśliwą rolę w ruchu. Nie może sobie jednak przypomnieć, by go znał osobiście“ — Torglera świadek charakteryzuje jako cynika, zdolnego do podpalenia. Oskarżony Torgler przeczy zarzutom stawianym mu przez Heinesa, wskazując, że wielokrotnie swą interwencją osobistą uniemożliwiał starcia w Reichstagu między wrogiemi grupami.



Żona Torglera, oskarżonego w procesie o podpalenie Reichstagu składa zeznania podczas rozprawy w Trybunale lipskim.

Następnie przesłuchano 10 dalszych świadków. Wielu z nich było członkami partji komunistycznej i brało udział w t. zw. Czerwonej Pomocy. Niektórzy, aresztowani za popełnione przestępstwa, sprowadzeni zostali z więzienia. Świadkowie ci utrzymują, że widzieli oskarżonych Popowa względnie Tanewa w ciągu lata 1932 roku w Berlinie. Twierdzą to wbrew oświadczeniom świadków przybyłych z Rosji. W toku stawianych świadkom pytań, ujawniają się liczne sprzeczności. Obrońca Bułgarów Teichert zapowiada, że z Rosji przybędzie 2 dalszych świadków, którzy stwierdzą, że Popow w tym czasie bawił w Moskwie.

Goering poleciał do Rzymu.

BERLIN, (Pat). Premjer pruski Goering poleciał dziś samolotem do Rzymu. Towarzyszą mu książę Hasski, sekretarz stanu Koerner oraz kilku wyższych urzędników. Oficjalnie podróż Goeringa komentowana jest chęcią zwiedzenia pruskiego instytutu naukowego w Rzymie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Coś dla pań.

Sprawa karna pewnego kupca w Łodzi, który omal nie zapłacił pół miljona złotych grzywny, zasługuje na uwagę, nie ze względu na istotę zatargu owego kupca z kodeksem karnym, ale dla przyczyn które ten zatarg spowodowały.

Oto one:

„W wielu kinach amerykańskich istnieje zwyczaj, że dla zachęcenia młodych kobiet do odwiedzania kinoteatrów, kasa do każdego biletu sprzedanego kobiecie, dodaje parę nowych jedwabnych pończoch. Podczas wyświetlania filmu, gdy na sali jest ciemno, panie zdejmują podarte pończochy i wkładają nowe, otrzymane w kasie.

Po seansach służba wymiata stosy zużytych pończoch... Stare te pończochy eksportowane są do Polski, a w szczególności do Łodzi, gdzie używa się ich do wyrobu przędzy...“

Jak widzimy, Amerykanie od roku 1920, stale nas czemś uszczęśliwiają. Ale nie chodzi w tej chwili o stare pończochy. W związku z tem przypomina mi się pewien djalog małżeński:

— Mężu — powiada żona — ostatnie pończochy mi się podarły...

— Dziwna jesteś, kochanie. Mówisz mi to teraz, gdy całą pensję rozdzieliliśmy dokładnie na wydatki. Wiesz, że nie starczyło...

— A nieprzewidziane?

— A płaszczyk dla Bodzia i książki dla Józia? A rata stryjowi, który się wścieka? Musisz poczekać. Pończochy przewidziałem na marzec.

— Oszalałeś? Mamy początek listopada..

— Naucz się cerować, kochanie...

— Kiedy? Rano pracuję... po południu dzieci... Zresztą nie cierpię cerowanych pończoch...

— Trudno, kochanie! Ciocia Busia dożyła 96 lat, a przez ostatnich dwadzieścia zajmowała się wyłącznie cerowaniem pończoch. Było to jej ulubione zajęcie.

W tem miejscu djalogu zwykle coś brzęknie lub stuknie. Albo talerz o podłogę, albo talerz o głowę albo wazonik o szybę.

A potem nieszczęsny mąż ma te podarte pończochy na śniadanie, na obiad i na kolację. Cały świat wydaje mu się jedną wielką dziurą w pończosze, przez którą przegląda ukochana pięta...

Z rozpaczy więc idzie się upić, a potem bierze na kredyt pół tuzina jedwabnych pończoch w znajomym sklepie.

— — — — — — — — — — — —

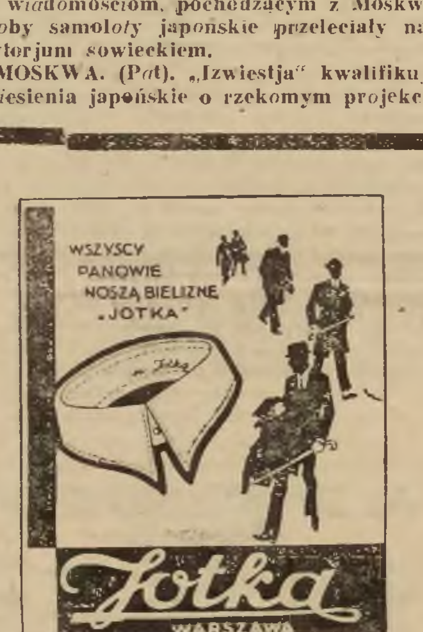
Jakże inaczej wygląda to w Ameryce.

— Mężu, zrobiła się dziurka w pończosze — woła roześmiana Amerykanka.

— Doskonale, kochanie! Idziemy do kina. W „Casino“ jest John Barrymore... Zabierzemy i służącą..

— — — — — — — — — — — —

Właściciele naszych kin powinni się nad tem zastanowić! **Wel.**



Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

Jak się nakręca film w kilku wersjach.

W czasach filmu niemego filmowy rynek światowy stanowił jednolitą całość i każdy obraz przechodził swobodnie z kraju do kraju i z kontynentu na kontynent. Głównem centrum produkcji były Stany Zjednoczone. Od czasu pojawienia się filmu dźwiękowego sytuacja uległa zmianie. Konieczność realizowania dla poszczególnych krajów tekstu mówionego w języku narodowym zmusiła wytwórców do kręcenia filmów w kilku wersjach, z których każda nagrana była przez inny zespół aktorski. Koszty wyświetlania filmu przeznaczonego dla całego świata wzrosły zatem znacznie i wielcy wytwórcy światowi obawiali się nie bez słuszności konkurencji produkcji krajowej której rozpowszechnienie zamknięte było granicami ingwistycznemi. Wtedy to Amerykanie zaczęli posługiwać się t. zw. „doublingiem“.

Udźwiękowienie filmu polega na operacji dodania do filmu niemego rejestracji dźwiękowej, odpowiednio synchronizowanej. „Doubling“ jest operacją analogiczną, za pomocą której adaptuje się głos jednego lub kilku speakerów do obrazów, zawierających sceny mówione. Metoda ta pozwala bądź na zużytkowanie znacznego zapasu filmów niemych, nagromadzonych dawniej, bądź też na tłomaczenie filmu dźwiękowego na inny język.

Film dźwiękowy posiada obok obrazów wąską taśmą dźwiękową synchronizowaną, t. j. mogącą odtworzyć zjawiska słuchowe ze zjawiskami wzrokowemi. Ogromna precyzja synchronizmu, konieczna dla realizacji dobrego filmu, stanowi główną trudność „doublingu“ kinematograficznego. Wszelkie odchylenia pomiędzy obrazem a odpowiednim sekundy, stają się dostrzegalne i przeszkadźwiękiem, trwające nawet jedną dziesiątą dzają nieznośnie.

Rejestracja dźwięków dla „doubling'u“ odbywa się — tak samo jak dla nakręcania wersji pierwotnej — za pomocą aparatu rejestrującego. Dźwiękowa taśma negatywna wywoływana jest obok taśmy negatywnej obrazów wzrokowych na jednej taśmie pozytywnej. Zagadnienia rejestracji i wywoływania są już jednak rozwiązane oddawna, a sprawa „doubling'u“ nasuwa się nie jako techniczny problem fizyko - chemiczny, lecz jako zagadnienie organizacji pracy, którego rozwiązanie doprowadzić musi do doskonałej synchronizacji.

Wytwórnie filmowe stosują liczne metody „doubling'u“. Wszystkie te metody dzielą się na dwie następujące po sobie czynności. Pierwsza z nich polega na obserwowaniu obrazów wzrokowych w tempie zwolnionem i ustalaniu drobiazgowego szematu chronograficznego dźwięków, które mają być rejestrowane. Słowa zastosowane w szemacie, transponowane z jednego języka na drugi wybierane są w ten sposób, aby zgadzały się możliwie dokładnie z układem ust aktorów. Druga część pracy polega na utrwalaniu słów i dźwięków, zgodnie z szematem chronograficznym, ustalonym uprzednio. Szemat ten lub t. zw. „scenarjusz dźwiękowy“, odtwarzany jest przez aktorów, muzyków, imitatorów i t. p. przed aparatami rejestrującemi. Czasami wykonawcy patrzą jednocześnie na wyświetlane na ekranie sceny, które mają być powtórnie udźwiękowione, co pomaga do właściwej intonacji wokalnej. Czasami znów przed każdym wykonawcą przesuwa się pasek papieru, zawierający wszystkie wskazówki dotyczące emisji dźwięków. Czasami w końcu film z opisem potrzebnych wskazówek wyświetlany jest przed wykonawcą.

Poza tłomaczeniem tekstów filmów mówionych „doubling“ pozwala na post - synchronizację filmów plein - air'owych, nakręcanych w trudnych do jednoczesnego udźwiękowienia warunkach, jak również filmów rysunkowych. **M. C.**

Pogrzeb ostatniego Żyda-weterana 1863 r.

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek w południe odbył się pogrzeb bł. p. L. Hertza, weterana z 1863 r. W pogrzebie wzięły udział, oprócz rodziny zmarłego liczne delegacje. Ponadto reprezentowane były władze wojskowe z kpt. Przewalskim na czele, kompanja honorowa 30 p. p. z orkiestrą, wiceprezes Rady Miejskiej m. Warszawy p. Mayzel i in. Podczas ceremonjału pogrzebowego kompanja honorowa prezentowała broń. Orkiestra wojskowa odegrała szereg pieśni żałobnych.

Ze śmiercią bł. p. L. Hertza schodzi do grobu ostatni weteran-Żyd z 1863 r.

„Wolność prasy“ w Niemczech.



Angielski dziennikarz Noel Panter, więziony początkowo, następnie wydalony z Niemiec za zamieszczenie korespondencji w swojem piśmie.

Szkoły okręgu wileńskiego w l. 1807—1815

Onegdaj na zebraniu Koła Wileńskiego TNSW. wygłosił dr. Michał Ambros ciekawy i gruntowny referat pod powyższym tytułem. Referat ów wiążący się z cyklem referatów „Dawne Wilno“ zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie.

Aleksander I ogłosił 8 września 1802 r. manifest ustanowiający ministerjum złożone z 8 ministrów. Nadzorowi ministra oświecenia powierzono szkoły, drukarnie cenzurę, bibljoteki, muzea itp. Równocześnie z manifestem wydany ukaz powoływał komisję szkolną obarczając ją zadaniem ułożenia wytycznych organizacji szkolnej. Podały je **zasady powszechnego oświecenia** z 24 stycznia 1803 r. Rosję podzielono na 6 okręgów zwanych wydziałami szkolnemi z kuratorami na czele. Na stanowisko kuratora wydziału wileńskiego powołano ks. A. J. Czartoryskiego. Okręg wileński objął gubernje: wileńską, grodzieńską, mińską, wołyńską, kijowską, mohylewską i witebską,

W r. 1810 przyłączono do niego obwód białostocki, uzyskany od Prus traktatem w Tylży. Szczegółowe przepisy dotyczące ustroju i programu szkół imperjum rosyjskiego zakreśliła ustawa z 5 listopada 1804 r. Tylko okręg dorpacki i wileński korzystały z odrębnych ustaw, w wileńskim mianowicie obowiązywały ustawy z 4-go kwietnia i 18 maja 1803 r.

Organizację i program szkół okręgu wileńskiego zaczerpnięto z urządzeń Komisji Edukacyjnej. Szkoły dzieliły się na parafjalne, powiatowe, gimnazja i uniwersytet. Parafjalne były szkołami elementarnemi, powiatowe i gimnazja średniemi. Parafjalne miały być zakładane w parafjach, powiatowe w miastach powiatowych, gimnazja w miastach gubernjalnych. Uniwersytet był najwyższą szkołą na cały wydział. Związek między szkołami wyrażał się w ich hierarchicznej zależności. Naczelnym zwierzchnikiem całego wydziału był kurator, który zasiadał w głównym Rządzie Szkół, mającym swą siedzibę w Petersburgu i będącym doradczem kolegjum ministra. Kuratorowi podlegał bezpośrednio uniwersytet roztaczający nadzór nad wszystkiemi szkołami w okręgu tudzież kształcący nauczycieli powiatowych i gimnazjalnych. Wszystkie osoby i władze podporządkowane zwierzchności uniwersyteckiej podlegały sądownictwu uniwersytetu. Zwierzchność swą nad szkołami wykonywał Uniwersytet za pośrednictwem Rektora, Rządu Uniwersytetu czyli Komitetu Rządowego złożonego z Rektora i 4 dziekanów wydziałów wybieranych na 3 lata i Rady Uniwersytetu zwanej też Powszechnem Zebraniem Profesorów. Dla spraw wymagających większej rozwagi i pewnej ciągłości wyznaczała Rada Uniwersytetu Komitety. Łącznik między uniwersytetem a szkołami stanowili wizytatorzy, przeprowadzający wizytacje szkół. W pojedynczych gubernjach nadzór nad szkołami spełniali kierownicy gimnazjów czyli dyrektorzy gubernjalni szkół. Im znowu podporządkowani naczelnicy szkół powiatowych zwani dozorcami powiatowymi byli zwierzchnością dla szkół parafjalnych w powiecie. W r. 1811 stworzono godność honorowych dozorców, którą powierzono zamożnym i wpływowym obywatelom w powiecie. Nie mając prawa wydawania zarządzeń i mieszania się w wewnętrzne życie szkoły troszczyli się oni o ich stan ekonomiczno-finansowy.

W r. 1807 było gimnazjów 4, szkół powiatowych 56, z czego ustrój i program obowiązujący w okręgu miały 3 gimnazja i 48 szkół powiatowych. Ukończenie gimnazjum zarówno jak i szkoły powiatowej uprawniało do studjów uniwersyteckich i różnice między niemi w programie były nieznaczne. Program ów realizował postulaty pedagogiki oświecenia w tej postaci, jaką im nadała Komisja Edukacyjna. Wykład religji ograniczał się do nauki chrześcijańskiej, udzielanej w jednej godzinie tygodniowo przez kapelana zakładu dla kl. I i II, tudzież do egzort świątecznych i niedzielnych dla całej młodzieży. Zastępowała ją w klasach niższych nauka moralności, a w wyższych nauki prawno-polityczne. Język łaciński stracił swą dawną przewagę na rzecz j. ojczystego i nauk realnych. Naukę gramatyki i literatury łac. łączono z polską, równolegle z gramatyką szły wypisy tak ułożone, że dopełniały wiadomości czerpane na lekcjach nauki moralnej, historji i nauk przyrodniczych. Potrzebom życia praktycznego zadość czyniło wprowadzenie do programu nauk przyrodniczych ogrodnictwa, rolnictwa, higjeny, a do nauk matematycznych pomiarów w terenie. Obowiązkowemi też były wykłady o szczepieniu ospy i pomiary meteorologiczne. W historji wbrew Rollandowi nie ograniczano się tylko do czasów starożytnych, ale pomijając średniowiecze dawano pogląd na wybrane kwestje z dziejów nowożytnych tudzież przechodzono dzieje Polski i Rosji. Nauka matematyki stała wysoko i podręczniki Lhuillera i Bezonta aż do publikacyj Grubego uchodziły za najlepsze. Z dawnej filozofji utrzymała się logika wykładana przez nauczyciela matematyki w najwyższej klasie. Prócz tych przedmiotów zwanych głównemi lub klasycznemi dołączały się przedmioty poboczne: j. rosyjski, niemiecki, francuski i rysunki.

Odmienny program w r. 1807 posiadało 6 kolegjów jezuickich, 2 szkoły powiatowe zgromadzenia ewangelicko-reformowanego i gimnazjum wołyńskie.

Szkoły jezuickie różniły się od szkół wil. okręgu swoją organizacją opartą na Ratio studiorum z 1599 r., przewagą nauki łaciny, pomijaniem nauk prawno-moralnych i praktycznych i szczupłym zakresem nauk realnych. Językiem nauczania był w kl. I i II j. polski, od III łaciński, ponadto w j. rosyjskim wykładano historję rosyjską, geografję i geometrję. Kolegja jezuickie w r. 1812 wyłączono w osobny wydział podległy kreowanej z Kolegjum akademji połockiej.

W szkołach synodu ewang.-reformowanego kładziono nacisk na naukę języków niemieckiego i francuskiego, natomiast niewiele uczono łaciny i pomijano całkowicie nauki prawne i przyrodnicze. W r. 1809 przyjęły one program szkół wydziału wileńskiego, otrzymując wsparcie z funduszu edukacyjnego.

Gimnazjum wołyńskie rozwinięte w 1805 r. z powiatowej szkoły z zamiarem uczynienia zbędnym planowanego rosyjskiego uniwersytetu w Kijowie było jakby uniwersytetem w minjaturze. Obejmowało 3 cykle nauk: elementarny 4-letni z przewagą języków, 3 dwuletnie kursy łączące w każdym nauki humanistyczne ze ścisłemi, wreszcie kursa dodatkowe, w których obok nauk, jak gramatyki powszechnej, bibljografji, mechaniki praktycznej i t. p. udzielano sztuk fechtowania, jazdy konnej, muzyki, tańców będących zabytkiem dawnych akademij szlacheckich.

Osobną grupę stanowiły t. zw. uczyliszcza narodne. Zakłady te istniejące w gub. mohylewskiej, witebskiej i kijowskiej z rosyjskim językiem nauczania pochodziły z czasów Katarzyny i dzieliły się na małe dwuletnie i główne czteroletnie. W r. 1807 małych było — 7, głównych 3. Od r. 1809 miały być one przekształcone na szkoły powiatowe i gimnazja, w rezultacie tylko 3 szkoły główne przemianowano na gimnazja połączone ze szkołą powiatową, urządzając je wedle ustawy z 1804 r., a więc wedle modły rosyjskiej. Szkoły powiatowe były w nich dwuklasowemi i przygotowywały do 4-klasowych gimnazjów. W r. 1811 podjęto reorganizację gimnazjum kijowskiego według wzoru gimnazjum krzemienieckiego.

Szkoły parafjalne były przedmiotem znacznie mniejszej troski władz szkolnych, niż powiatowe i gimnazja. Program ich obejmował czytanie i pisanie, katechizm, początki nauki moralnej, arytmetykę, wreszcie wiadomości podstawowe z rolnictwa i rzemiósł. Ustawa z r. 1807 wprowadziła 2 typy szkół parafjalnych: większe dwuklasowe dla miast i mniejsze jednoklasowe dla wsi z osobnemi oddziałami dla chłopców i dziewcząt. Nauka miała w nich trwać 4 lata, do dzieci szlachty i rzemieślników stosował się przymus szkolny. Językiem wykładowym był język polski, w szkołach przy prawosławnych cerkwiach i utrzymywanych przez rady miejskie w gub. mohylewskiej, witebskiej i kijowskiej uczono w j. rosyjskim, zaś przy wielu protestanckich kościołach w j. niemieckim. Języka niemieckiego jako przedmiotu udzielano w miejscowościach bliżej granicy pruskiej tudzież w szkołach zgromadzenia ewangelickiego, początków j. łacińskiego w wielu szkołach utrzymywanych przez zakony, w niektórych powia-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Skutki flirtu podczas pracy.

Z Brasławia komunikują, że we wsi Łotowszczyzna miał miejsce następujący wypadek:

U gospodarza tejże wsi Mikołaja Adumowicza pracował parobek, którego podczas pracy odwiedzały panienki ze wsi, a który cieszył się u nich wyjątkowem powodzeniem. W tych dniach, pracującego przy kieracie podczas młócenia zboża, parobka odwiedziła jedna z jego wielbicielek — Mina Czerniawska.

Bawiąc go cały czas żartami, nie zauważyła jak zbliżyła się do żelaznego drążka obrotowego, łączącego kierat z młockarnią. W pewnej chwili spodnica Czerniawskiej pochwycona została przez kierat który wciągnął dziewczynę w tryby miażdżąc jej prawą nogę.

Czerniawską odstawiono do szpitala w Brasławiu, gdzie natychmiast po przybyciu amputowano jej nogę do samego kolana.

10-letni chłopiec zranił dwóch wieśniaków.

W Miednikach zdarzył się wczoraj następujący wypadek:

Stała mieszkanka wspomnianej mieściny, właścicielka sklepu kolonjalno spożywczego p. Żygielewicza, przechowywała w niezamkniętej szufladzie komody niezabezpieczony rewolwer.

10-letni synek Żygielewiczowej, korzystając z nieobecności domowników, wydobył z szuflady naładowaną broń i oddał kilka strzałów w ścianę.

Skutki były fatalne. Kule przebiły nawylot ścianę i zraniły dwóch znajdujących w przyległym pokoju wieśniaków, z których jeden został postrzelony w rękę, a drugi w głowę.

Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Oszmianie. Broń zarekwirowano

Śnieg, grad i deszcz.

W dniu wczorajszym na całej Wileńszczyźnie panowały silne wiatry i notowano opady gradu, śniegu i deszczu.

Wilejka.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

Dnia 31 października br. jako w „Dniu Oszczędności" wygłosił w świetlicy Zw. Strzeleckiego prof. gmin. p. Petrajtys odczyt na temat, związany z oszczędnością.

Również tego dnia odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu Klubu Polskie Ognisko.

Miejscowy proboszcz ks. dziekan Śnieżko dokonał poświęcenia sal, prezes klubu prof. gimn. p. Supiński krótkiem przemówieniem dokonał otwarcia. Zabawa, jaka się później rozpoczęła, przeciągnęła się w miłym nastroju do rana. Należy wyrazić nadzieję, że Klub teraz stanie się ośrodkiem życia kulturalno-towarzyskiego. W. W.

Mołodeczno.

WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM.

Pożar w folw. Pohoreliszcze, gminy gródeckiej strawił stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Poszkodowany Hryniewski Marcin oblicza poniesione straty na 3940 ł. Stwierdzono, że pożar powstał w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas palenia papierosów przez niejakiego Kiłczykowskiego Stanisława, który w ciągu 2 tygodni nocował w stodole bez wiedzy właściciela.

PODPALIŁA Z ZEMSTY

Suszowa Anna, m-ka wsi Susza, gminy gródeckiej z zemsty na tle porachunków o ziemię podpaliła dom mieszkalny Konażyckiego Józefa, m-ca, tejże wsi. Pożar w zarodku ugaszono. Suszową Annę zatrzymano.

Wyłowienie ryby morskiej w Dźwinie.

Z Dzisny donoszą, iż koło osady Gorki dwaj rybacy Piotrowski i Mogilanow wyłowili z Dźwiny olbrzymią rybę długości około metra, wagi 45 klg. Ryba ta nieznana im z nazwy — dostała się z morza Bałtyckiego.

Śmierć pod kołami pociągu.

W dniu wczorajszym między stacjami Rzednia — Waliły na szlaku Białystok — Baranowicze pod pociąg Nr. 704 dostała się nieustalonego nazwiska kobieta, która poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo - śledczych.

Walka z tajnem gorzelnictwem

Według danych władz skarbowych w ub. miesiącu na terenie Wileńskiej Izby Skarbowej ujawniono 29 tajnych gorzelni, przyczem skonfiskowano 325 litrów samogonki, aparaty gorzelniane i większą ilość zacieru.

Wilki.

Z Mołodeczna donoszą, iż w zaścianku Rudziszki ub. nocy wilki wparły się do stajni Choroszucha Bazylego i udusiły źrebaka, którego pożarły, poczem rzuciły się na konia. Koń zdołał wyjść z ciężkiej opresji cało gdyż parobek, nocujący za stajnią, usłyszał silne rżenie i przybiegł na pomoc. Bestje uciekły, pozostawiając w stajni kopyta i głowę źrebaka.

Właściciele nieruchomości proszą o ulgi.

Delegacja właścicieli nieruchomości miejskich złożyła w Ministerstwie Skarbu materjał, w którym prosi o wydanie Izbie i urzędom skarbowym dyrektyw, aby respektowały rozłożenia na raty podatku od nieruchomości i dodatku komunalnego, dokonanego do dnia 31 sierpnia r. b. przez władze komunalne.

Delegacja w memorjale prosi także, aby należności z tytułu bieżącego podatku od nieruchomości nie były egzekwowane aż do chwili spłacenia ostatniej raty zaległości oraz by zaległości podatku od nieruchomości rozkładane były do 24 rat miesięcznych.

Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze i Żydowskie Koło miłośników Wilna.

Wbrew tendencjom różnych naszych i nie naszych nacjonalizmów, hitleryzmów etc., skazujących ludność żydowską na zamknięcie w obrębie ghetta, Żydzi wychodzą zeń ciągle. Proces naturalny i zrozumiały, jako stopniowe podnoszenie się cywilizacyjne tego narodu i społeczeństwa, datujące się od wieków. Objawy tego są różne, a jako jeden z najciekawszych, najbardziej dodatnich u nas, trzeba uznać działalność utworzonego w całej Rzplitej, w drugiej połowie 1926 r., Żydowskiego Tow. Krajoznawczego. Niewątpliwie członkowie tej organizacji poznając kraj, w którym mieszkają, interesując się jego przeszłością i kulturalnym dorobkiem, zwracają się przedewszystkiem ku swoim ściślejszym wartościom specjalnie żydowskiej kulturze i przeszłości. Nie czynią, a nawet nie mogą czynić tego wyłącznie przedmioty o charakterze wyłącznie żydowskim, stanowią bowiem drobną część zadań krajoznawstwa w Polsce. Skądinąd wiemy, że ŻTK ma szeroki zakres działania w pełnej proporcji zajmując się poznawaniem kraju. Że objekty żydowskie zyskują na tem, jest okolicznością bardzo pomyślną albowiem wśród polskich badaczy niema nadmiaru znawców tej dziedziny i w znacznej większości leży ona odłogiem.

Krajoznawstwo jest niewątpliwie zasadniczą częścią wychowania obywatelskiego. Nie potrzeba specjalnego podkreślania korzyści, odnoszonych przytem przez państwo. Zupełnie inaczej bowiem, działa samorzutne, pełne zapału poznawanie, inaczej sam obowiązek szkolny. A teraz nieco danych.

Liczba członków Towarzystwa ciągle powiększa się. Ze 150 w r. 1926, wzrosła do 3 i pół tysiąca bez mała w r. bież. Oddziałów jest już 26, rozrzuconych po całej Rzplitej. Wycieczki (1703 z 32-a tys. uczestn.), 13 kolonij turystycznych, instruktorskie obozy turystyczne dla kierowników wycieczek, wybudowanie schroniska i domu wycieczkowego w Zakopanem, 24 najrozmaitsze kursy co zaś należy podkreślić ze szczególną uwagą — Ludowy Uniwersytet Krajoznawczy, jako stały kurs kształcenia kierowników i działaczy organizacyjnych, z celem jaknajszerszego promieniowania wśród mas.

Mimo ciężkich obecnie, ogólnych warunków wydawniczych ŻTK nie zaniedbuje odpowiedniej akcji. Wydano 11 n-rów „Wiadomości ŻTK" w jęz. polskim, 3 nr. „Land and Leben" (Kraj i życie) i 1 nr. kwartalnika naukowego „Landkentnysz" (Krajoznawstwo) w jęz. żydowskim, w średnim nakładzie 3000 egz. Są to oficjalne organy towarzystwa.

Z innych działań ŻTK, należy wymienić jeszcze starania w kierunku założenia muzeum żydowskiego. Uznając olbrzymią doniosłość akcji ochrony przyrody, T-ow było jednem z pierwszych organizacyj w kraju, które do niej swój akces zgłosiły wstępując do Ligi Ochrony Przyrody i propagując jej hasła na swoim terenie.

Nie zaniedbało też czynnika sportowego, j. w. dość ważnego w pracy krajoznawczej, szczególnie jeśli chodzi o takie sporty, jak narciarstwo, wioślarstwo, kajakowanie. Stąd — szereg odpowiednich kursów i obozów ćwiczebnych.

Poza Ligą Ochrony Przyrody, Ż. T. K. jest jeszcze członkiem Żydowskiego Instytutu Naukowego, Związku Polskich Tow. Turyst., Pol. Tow. Krajoznawczego i innych.

Oczywiście oddział ŻTK istnieje i w Wilnie. Jego prezesem jest p. Rose, w skład Oddziału wchodzą sekcje: turystyczno-wycieczkowa, fotograficzna, etnograficzna, ochr. przyrody i zabytków architektonicznych, esperancka i — na szczególną uwagę zasługujące — Koło Miłośników Wilna. Zorganizowano szereg wycieczek miejscowych i zamiejscowych, w tem 4 do Gdyni, pozatem do Warszawy i Krakowa. Obecnie jest w stadjum organizacji wycieczka do Grodna. Członków liczy oddział — 324.

Koło Miłośników Wilna powstało w r. zeszłym, z inicjatywy stud. U. S. B. (historja) p. Szyka. Ma już za sobą pokaźny dorobek w postaci licznych wycieczek do zabytków wileńskich, odczytów z dziedziny architektury i przeszłości Wilna takich prelegentów, jak pp dr. Lorentz, prof. Morelowski, dyr. Studnicki i inni. Posiada także czytelnię i sporą bibljoteczkę z ciekawą kolekcją wydawnictw o Wilnie, od początku ub. wieku, aż do dziś, w językach: polskim, litewskim, białoruskim, żydowskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim, w ok. 200-u tomach i broszurach, niektórych rzadkich i cennych. Pozatem bardzo dużą kolekcję najrozmaitszych fotografij i innych rodzajów podobizn widoków Wilna, odpowiednio posegregowanych. W ub. piątek i sobotę odbywała się wystawa tych zbiorów w siedzibie ŻTK, połączona z odczytem dyr. Studnickiego o historji Wilna.

Na tem kończę to sprawozdanie, życząc omawianej w niem instytucji oraz jej odgałęzieniom najlepszego rozwoju i poparcia zarówno społeczeństwa polskiego jak i żydowskiego.

S. Z. Kl.

Model „drapacza".



Studentka uniwersytetu w Harward (St. Zjedn.) skonstruowała model „drapacza" całkowicie z metalu

Wrażenia z wycieczki poselskiej do Jugosławji na „czarnej kawie" Klubu Społecznego

W środę 8 bm. przyjeżdża do Wilna poseł Jan Walewski z Warszawy, który na skutek zaproszenia Zarządu Klubu Społecznego w tym dniu o godzinie 18 na „czarnej kawie" wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z wycieczki parlamentarzystów polskich do Jugosławii".

Jak się dowiadujemy w odczycie swym poseł red. Walewski omówi jednocześnie całokształt stosunków polsko-jugosłowiańskich, poczem zwyczajem przyjętym na „czarnych" kawach odbędzie się dyskusja.

Nadmienić się godzi iż odczyt ten ze względu zarówno na osobę prelegenta, który jest doskonałym mówcą jak i temat jego odczytu wzbudził szerokie zainteresowanie wśród sfer inteligenckich Wilna.

„Czarna kawa" odbędzie się w sali posiedzeń B. B. W. R. — ul. Św. Anny 2 — 4.

Popularyzacja polskiego lnu zagranicą.

Pragnąc przyczynić się do polepszenia opinji o polskim lnie, dostarczanym na rynek zachodnio i środkowo europejski, która kilka lat temu była jeszcze bardzo nieobiecująca i dopiero w ciągu ostatnich paru lat uległa pewnej poprawie, tutejszy Związek dla Handlu i Eksportu Lniarskiego, obok prac standaryzacyjnych w kraju — podjął ostatnio kroki nad szerzeniem propagandy wśród odbiorców zagranicznych. Poza umieszczonemi niedawno w zagranicznej prasie fachowej (niemieckiej, francuskiej i angielskiej) wzmiankami o przeprowadzanej normalizacji handlu lniarskiego, Związek przystąpił obecnie do obszernie zakrojonej propagandy także wśród polskich placówek zagranicznych, utrzymujących kontakt z najważniejszemi ośrodkami zbytu włókna lnianego. Ponadto zwrócono się do tych placówek z prośbą o nadsyłanie wszelkich wiadomości i informacyj, dotyczących opinji przedzalni zagranicznych o polskim włóknie lnu mającym się ukazać na odnośnym rynku w kampanji bieżącej już po wstępnym etapie prac normalizacyjnych. Chodzi bowiem o ustalenie wyników prowadzonej przez Związek akcji i jej wpływu na opinję o polskim lnie i eksporterach.

Komorne trzeba będzie płacić zgóry.

Dowiadujemy się że nowa ustawa o zobowiązaniach, która wejdzie w życie z lipcem roku 1934, wprowadza zasadę płacenia komornego zgóry.

Nowe prawodawstwo będzie miało duże znaczenie przy rozstrzyganiu sporów pomiędzy właścicielami nieruchomości, a lokatorami na tle powództw eksmisyjnych i t. p.

Do rodzin Peowiaków.

Komitet Budowy Pomnika Poległych Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej zwraca się do rodzin Poległych Peowiaków z prośbą o nadesłanie w jak najszybszym czasie następujących danych: nazwisko, imię i pseudonim poległego, rok urodzenia, gdzie pracował w robocie niepodległościowej (ze specjalnem zaznaczeniem pracy w P. O. W.), datę śmierci, gdzie poległ, gdzie został pochowany. Prosimy o nadesłanie tych danych oraz, o ile to możliwe, fotografję poległego. Nadmienić należy, że powyższe dotyczy nie tylko Peowiaków, poległych w latach 1914—1921, ale aż do dnia 11 listopada 1933 roku. Należy również nadesłać adresy rodzin Poległych Peowiaków, aby można było przesłać im zaproszenia na uroczystość odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy P. O. W., jakie odbędzie się w Warszawie w dniu 10 listopada r. b.

Recytacje Janiny Rzepińskiej.

Przed recitalem w „Lutni" miałem z p. Rzepińską rozmowę. Dowiedziałem się, że ta młoda i niezwykle sympatyczna artystka teatru krakowskiego, kultywuje sztukę recytacji obok pracy scenicznej, którą uprawia tak na scenie „oficjalnej" jak i kameralnie w teatrze eksperymentalnym, awangardowym. A więc: scena, scenka tournee recytacyjne, lektorat wymowy w Krakowie — wszystko z zapałem młodości, z wiarą w celowość pracy.

I słusznie. Dobrych recytatorów możemy w Polsce policzyć na palcach. Helleński kult żywego słowa, tak wielkie, że aż zawielkie mający tradycje w Staropolszczyźnie, nie rozkwita jakoś dzisiaj Ani wykonawców, ani teoretyków, jeśli nie liczyć przestarzałych, choć gruntownych prac przedwcześnie zmarłego Juljusza Tennera. Na Tennerze się urwało i kto dziś chce dać recytację nowoczesną skazany jest na własną pomysłowość i talent „z Bożej łaski".

P. Rzepińska nie uznaje recytacji, jako wyłożenia, wierna wytłumaczeniu tylko. Stawia sobie za zadanie własne podejście do utworu. Własną interpretację. Impresjonizm, czy konstruktywizm — kameralność, czy ekspresja i groteska — wszystkie sposoby uważa za równie dobre, by oddać to, co ona sobie o tym wierszu myśli. Byle autor na tem nie ucierpiał... — dodaje z uśmiechem

Otóż tu właśnie „pies zakopany"! — Słyszeliśmy w „Lutni" impresjonizm kosztem Słowackiego i Zagórskiego. Słyszeliśmy też groteskę kosztem Nitzyńskiego. Sienkiewicz i Gałuszka wyszli bez szwanku. Konstruktywizmu nie słyszeliśmy wcale.

Rozminięcie się zamierzeń z wykonaniem próbuję sobie wytłumaczyć tak:

Janina Rzepińska jest aktorką. Aktor umie wydobyć głos, umie podkreślić umie naśladować. To też fragmenty „Janka muzykanta" żyły. Że aktorzy nie umieją naogół mówić wiersza, to już inna sprawa. Pani Rzepińska i z wymowy i z gestu jest przedewszystkiem aktorką. To jedno.

A teraz kwestja owego impresjonizmu. — Recytować, to znaczy ożywić głosem całą treść, cały sens słowa zdania utworu. By „słowo" pachnieć pachniało i „łzy" były pełne łez — jak pisał Słonimski. Otóż impresjonizm w recytacji grzeszy krańcowością. Sprawia, że „pachnieć" żyje odidzielnie od „łez".—Wśród ciekawie zabarwionych poszczególnych słów ginęły rymy, rytmy, a często i sens wiersza Słowackiego.

Jeszcze gorzej wypadło skrzyżowanie tej maniery z nowoczesnym wierszem konstruktywistycznym. Gdy się rozbijało wyraźny układ myśli, gdy się topiło w barwie pojedynczych słów dynamikę zestawień całych okresów, gdy się arcy—nienowocześnie rozbijało konstrukcję—„impresjonizm" recytatorki stawał się anarchizmem.

Ambitne założenie p. Rzepińskiej, by dać świeżość wrażenia nawet tam, gdzie stara znajomość tekstu zatarła wrażliwość słuchacza, realizowało się w ten sposób, że faktycznie znajomego wiersza nie można było rozpoznać i słuchało się go jak czegoś nowego. Zwłaszcza, że nie było conferciera i nie zapowiadano utworów.

Jeśli chodzi o ekspresję i groteskę to nie wykazała p. Rzepińska bogactwa środków i inwencji. Naogół zaprezentowała się jako raczej aktorka niż recytatorka. Jeśli mieć swoje zdanie, to powiem że za „okoliczność łagodzącą" uważam fakt, iż jest ona uczenicą p. Ronard—Bujańskiego. Czas praca, autokrytycyzm i dojrzałość przezwyciężą — miejmy nadzieję — ten „grzech pierworodny" niewątpliwie zdolnej artystki.

P. S. Pustki w „Lutni" były horrendalne! Część winy spada niewątpliwie na organizatorów. Ale ładną, wyobrażam sobie opinję wywiezie artystka krakowska o zainteresowaniach kulturalnych Wilna — „Krakowa Północy".

jim.

—(::)—

Zemsta Don Juana.

Niedawno donosiliśmy na łamach „Kurjera" o p. Ch. znanym w sferach t. zw. „złotej młodzieży", który złożył sensacyjną skargę w policji, oskarżając swoją byłą narzeczoną powabną córkę znanego w mieście przedsiębiorcy p. S., że wykorzystała jego miłość do niej i obiecując wyjść za niego potrafiła wyłudzić większą sumę pieniędzy w postaci rozmaitych prezentów oraz poczęstunków w restauracjach, kawiarniach, w postaci biletów do kin teatrów etc. Jednocześnie donosiliśmy, że p. Ch. wniósł powództwo do wydziału cywilnego sądu domagając się zwrotu wydatkowanych na niewierną pannę pieniędzy.

Wczoraj wspomniany „Don Juan" znowu znalazł się w komisarjacie. Tym razem, jednak, nie jako poszkodowany, lecz jako napastnik.

Okazało się, że p. Ch. stracił cierpliwość Spotkawszy wczoraj w biały dzień przy zbiegu ulicy Wileńskiej i Gdańskiej swoją byłą narzeczoną, p. Ch. nie potrafił powstrzymać swego temperamentu i wymierzył w sposób bardzo niedżentelmeński, swej byłej narzeczonej zemstę doraźną w postaci dwóch siarczystych policzków po twarzy.

II akt zajścia, który n. b. oburzył przechodniów rozegrał się w trzecim komisarjacie P. P., gdzie o zajściu spisano protokół.

Sprawa skierowana została do sądu. Tym razem poszkodowana jest, jaknajwyraźniej, panna S. (C.)

Wuj Sam kupuje złoto



Od czasu nowego eksperymentu monetarnego prezyd. Roosevelta liczba poszukiwaczy złota w St. Zjedn. stale wzrasta. Rzesze bezrobotnych emigrują z miast, by szukać szczęścia na terenach złotodajnych.

KURJER SPORTOWY

POSIADACZE P. O. S. — UWAGA.

Jak się dowiadujemy w skład programu obchodu święta XV-lecia Niepodległości Polski ma wejść udział w defiladzie posiadaczy P. O. S. na terenie miasta Wilna. Należy sobie życzyć, aby pomysł ten doszedł do skutku. Wilno posiada około 5-ciu tysięcy osób, które zdały egzamin sprawności fizycznej. Udział w defiladzie tak znacznej liczby zdobywców P. O. S-u byłby znakomitą manifestacją tężyzny fizycznej. Dlatego też każdy posiadacz POS-u powinien uważać za swój moralny obowiązek stawić się na miejsce zbiórki i wziąć udział w defiladzie. Odnośne wezwanie ukaże się w prasie. Nikogo z posiadaczy P. O. S. nie powinno zabraknąć.

SZCZEGÓŁY MECZU Z POLONIĄ.

Gracze W. K. S. byli znów prześladowani przez pech, który przekreślił szanse bezpośredniego wejścia do Ligi. Wilnianie w pierwszej połowie gry mogli zdobyć upragnioną bramkę, ale jakoś im nie szło. W decydujących momentach nikogo nie było pod bramką Polonji. Powtórzyła się więc ta sama historja co i w Wilnie.

Pierwszy goal padł o dwa kroki. Pomoc puściła przebojowców Polonji, a obrońcy nasi też zawiedli. Rogow nie mógł już nic wówczas poradzić.

Po zmianie stron wydawało się iż W. K. S. wyrówna, że zremisuje, tym czasem Polonja zaczęła grać o całą klasę lepiej, strzelając z zamieszania drugą bramkę. Zawinił tutaj może trochę Rogow, który źle złapał piłkę, dobitą potem przez Ałaszewskiego. Kierownictwo drużyny postanowiło wówczas zmienić w bramce Rogowa na Zienkiewicza.

Gra była dość ostra, lecz bez wyrazu.

DZIŚ WALNE ZEBRANIE BOKSERÓW.

Dziś w sali konferencyjnej Ośrodka W. F. odbędzie się doroczne walne zebranie Wileńskiego Okr. Związku Bokserskiego.

Ustępujący zarząd miał bardzo krótki okres pracy, bo został wybrany w maju, a więc w martwym sezonie. Dlatego też nie mógł z przyczyn zasadniczych wykazać się większą działalnością, to jednak ustępujący zarząd doprowadził pierwszy raz do drużynowych mistrzostw Wilna, wystarał się o pewne subsydja i t. d. Słowem praca zarządu była skrępowana, ale to co się zrobiło, to niewątpliwie w przyszłości wyda piękne owoce.

Sądzimy, iż prezesem ponownie zostanie doskonały organizator pułk. Iwo Giżycki, a sprawy sportowe kierować będą w dalszym ciągu kpt. Ostrowski i plut. Sadowski.

Nowe władze boksu powinny starać się o możliwie jak najczęstsze organizowanie zawodów z drużynami zamiejscowemi.

tach żmudzkich uwzględniano także j. litewski. Założona w r. 1808 szkoła początkowa dla Żydów w celu szkolenia w polszczyźnie nauczycieli wyznaniowych szkółek żydowskich nie utrzymała się. Również nie udała się akcja uniwersytetu w r. 1811 stworzenia komisji z udziałem przedstawicieli kahału żydowskiego dla ułożenia zasad szkół początkowych dla Żydów. Najpomyślniejszym dla rozwoju szkół parafjalnych był r. 1811; w 424 szkołach uczyło się 8923 chłopców i 1131 dziewcząt, najgorszym r. 1813 mający 222 szkół z 4827 młodzieży.

Szkolnictwo zawodowe było reprezentowane przez utworzone przy gimnazjum w Krzemieńcu szkoły geometrów i mechaników. Szkolnictwo specjalne posiadało również 2 zakłady: instytut głuchoniemych w Romanowie na Wołyniu i ks. Misjonarzy w Wilnie.

Młodzież żeńska kształciła się w pensjach chociaż były też pensje męskie. Program nauczania wahał się w nich między programem szkół parafjalnych, a powiatowych. Dziewczęta uczyły się robót ręcznych i gospodarstwa domowego. W r. 1811 minister zalecił wprowadzić w nich prócz dawnej obowiązującej nauki j. rosyjskiego udzielanie po rosyjsku także jeszcze innego przedmiotu, wchodzącego w program. Zarządzenie to miało być etapem do wprowadzenia w pensjach j. rosyjskiego jako wykładowego. W r. szk. 1811/12 odpadły z pod zwierzchności Uniwersytetu żeńskie pensje utrzymywane przez rzymsko-katolickie i bazyljańskie zakonnice.

Kształcenie ubogiej młodzieży ułatwiały liczne konwikty.

Ilość wszystkich szkół Okręgu Wil. w latach 1807—15 wynosiła w r. 1807 425 zakładów z 14419 młodzieży, w 1808 — 514 szkół z 19512 mł., w 1809 537 szk. z 20387 mł., w 1810 — 530 szk. z 22064 mł., w 1811 — 533 szk. z 22810 mł., w 1812 — 429 szk. z 16482 mł., w 1813 — 314 szk. z 13270 mł., w 1814 — 349 szk. 15746 mł., w 1815 — 375 szk. z 18515 mł. Cyfry powyższe nie są pełne. Nie obejmują przedewszystkiem istniejących na terenie okręgu zakonnych pensyj żeńskich po r. 1811, szkół jezuickich po 1812, konwiktów mimo, że część młodzieży ograniczała się do pobierania nauki w nich. Dodać też należy, że istniała i nauka prywatna.

Stan oświaty w porównaniu z resztą imperjum był wprost świetny. W takim np. r. 1808 w 4 okręgach rosyjskich z pominięciem dorpackiego, a więc niemal w reszcie państwa było uczącej się młodzieży 5415 na naszych 7422. Gdy w wileńskim uniwersytecie w l. 1807—15 ilość studentów obracała się między cyframi 199 (r. 1815) a 479 (r. 1811) uniwersytet petersburski założony faktycznie w r. 1819 przy 22 studentach miał ich w 1822 r. 40.

Józef Rybicki.

—o(:)o—



—Jakże się cieszę, panie Adolfie, nareszcie zastaję pana samego.

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Jagiellońska 16, m. 9
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
Warunki przystępne.

Rada gospodarki drzewnej powołana będzie w tych dniach.

W tych dniach powołana zostanie Rada Gospodarki Drzewnej przez ministrów przemysłu i handlu oraz rolnictwa.

W skład Rady Gospodarki Drzewnej wejdzie 5 przedstawicieli zrzeszenia związków właścicieli lasów, 5 przedstawicieli rady naczelnej związków drzewnych, 2 przedstawicieli związku izb i organizacyj rolniczych, 2 przedstawicieli związku izb przemysłowo — handlowych, oraz 7 przedstawicieli dyrekcji naczelnej lasów państwowych.

Rada Gospodarki Drzewnej będzie reprezentowała interesy produkcji leśnej oraz przemysłu i handlu drzewnego wobec rządu, jak również będzie ustalała stanowisko zainteresowanych czynników w sprawach międzynarodowych porozumień i postulatów zainteresowanych kół gospodarczych w zakresie polityki leśnej i drzewnej. Pozatem do kompetencji tej Rady będzie należało opracowywanie względnie opinjowanie projektów, dotyczących zasad polityki eksportowej, oraz współdziałanie organizacji wywozu surowca i półfabrykatów drzewnych, oraz opinjowanie — na życzenie zainteresowanych ministrów — projektów ustawodawczych, dotyczących polityki leśnej i drzewnej.

Dzięki powstaniu Rady Gospodarki Drzewnej zostanie umożliwione objektywne wszechstronne rozpatrywanie zagadnień, dotyczących wspólnych interesów produkcji, przemysłu i handlu drzewnego, zarówno prywatnego jak i państwowego.

Przewodniczącym Rady Gospodarki Drzewnej będzie wiceminister rolnictwa i reform rolnych, a zastępcami przewodniczącego dyrektor departamentu handlowego w min. przemysłu i handlu oraz dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa.

Trzy zamachy samobójcze w ciągu dnia.

Wczoraj zanotowano w mieście trzy zamachy samobójcze.

W południe w komunalnej opiece społecznej poderżnął sobie gardło i żyły na ręku bezrobotny Andrzej Frąckiewicz lat 65. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala żydowskiego.

Również wczoraj w celach samobójczych napiły się esencji octowej Jadwiga Mackiewiczówna lat 20 (Tartaki 7) i Jadwiga Sawicka lat 18 (Ogińskiego 13). Nieporozumienia rodzinne przyczyną tych obu zamachów.

(c)

Helena Romer
Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Wilja u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Betlejka Wileńska.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 7 listopada 1933 r.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.30: Przegląd prasy; Wiad. o eksporcie; Komunikat Pośred. Pracy; Czas; 12.03: Muzyka lekka; 12.30: Dziennik poł.; Kom. meteor.; 12.38: D. c. muzyki; 15.25: Program dzienny; 15.30: Giełda roln.; 15.40: Muzyka kameralna (płyty); 1525: Skrzynka PKO; 16.40: „Tonacje" — II pog.; 16.55: Koncert; 17.30: Codzienny odc. pow.; 18.00: „Picasso i Braque — twórcy kubizmu" — odczyt, 18.20: Skrzynka muzyczna; 18.35. Muzyka taneczna (płyty); 19.00: Program na środę; 19.05: „Prusy wschodnie" — odczyt litewski; 19.20: Rozmaitości; 19.25: Feljeton aktualny: 19.10: Wiad. sport.; 19.45: Rozmaitości; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00: Przemówienie premjera Jędrzejewicza (z ok. 15 l. Niepodl.); 20.15: Koncert ku czci Czajkowskiego: 21.15: Kwadr. liter.; 21.30: Koncert życzeń (płyty); 22.00: Słuchowisko: „Pavoncello"; 2240. Muzyka taneczna; 23.00: Kom. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Wtorek 7 Listopad

Dziś: Nikandra i Karyny M.
Jutro: Gotfryda i Maura B.

Wschód słońca — g. 6 m. 41
Zachód — g. 4 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6 XI 1933 roku

Ciśnienie + 749
Temper. + 2
Temper. najw. + 5
Temper. najniż. — 0
Opad — 0,9
Wiatr: połudn. zach.
Tendencja: spadek
Uwagi: pochmurno, wieczorem deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Stefańskiej i Kijowskiej.

ADMINISTRACYJNA

— PUPP. BĘDZIE ZLIKWIDOWANY. Wśród pracowników Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość o zamierzonem zlikwidowaniu tego Urzędu. Sprawa ta jest już przesądzona. Agendy PUPP. przejmie Fundusz Bezrobocia.

W związku zlikwidac' PUPP. spodziewane są redukcje personalne.

Z POCZTY.

— RUCHOMA POCZTA NA PERONACH. Jak się dowiadujemy władze pocztowe zamierzają wkrótce wprowadzić bardzo pożyteczną inowację. Na peronach przed odejściem pociągów będą krążyli specjalni funkcjonarjusze pocztowi, przyjmując od pasażerów listy, telegramy, sprzedając znaczki pocztowe i t. p.

— **Dyrekcja P. i T. zawiadamia**, że z dn. 15 listopada br. zwija się agencję pocztową — telegraficzną Rajca k. Nowogródka, pow. Nowogródek, a na jej miejsce uruchamia się dnia 16 listopada br. pośrednictwo pocztowo telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **201 Środa Literacka** w dniu jutrzejszym będzie miała charakter dyskusji na tematy aktualne. Temat i prelegentów podamy w numerze jutrzejszym. Początek o godzinie 8.30 wiecz. w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9.

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** We środę dnia 8 listopada b. r. odbędzie się o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu VIII posiedzenie Sekcji Dydaktycznej.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Doroczne Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Asystentów USB.** odbędzie się we wtorek dnia 14 listopada rb. o godz. 19 w pierwszym terminie, a o godz. 19,30 w drugim terminie w sali II Gmachu Głównego.

— **Walne Zgromadzenie „Koła Polonistów"** nauczycieli szkół średnich odbędzie się w gimnazjum państw. im. Czartoryskiego (ul. Orzeszkowej 9) dnia 10 października 1933 r. o godz. 19 w pierwszym terminie, o godz. 19 min. 30 w drugim terminie bez względu na ilość członków.

Obecność obowiązująca.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** — wspólne z Wil. T-wem Oto-Laryngologicznem odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 20 w sali przy ul. Zamkowej Nr. 24.

— RADA WILEŃSKICH ZRZESZEŃ ARTYSTYCZNYCH (OSTROBRAMSKA 9 M. 4). W piątek 10 bm. odbędzie się odczyt dr. Arcimowicza pt. „Wilno w historji literatury". Początek o godz. 18 (6) pop.

GOSPODARCZA

— **Eksport i import.** Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (ul. Bakszta 11 tel. 10—30) podaje do wiadomości zainteresowanym kupcom i przemysłowcom, że szereg firm z poznańskiego i Pomorza nadesłało swe oferty na zakup następujących towarów: wędzone i żywe węgorze, wędlinę, ryby, suszone grzyby, herbatę, sery litewskie, żywe raki, sandacze, rękawiczki skórkowe kurtek, kożuchów litewskich i t. p.

Szereg firm tamtejszych chciałoby eksportować do Wilna różne towary lub oddać przedstawicielstwo bardzo solidnym firmom spożywczym.

Informacji udziela Biuro Stowarzyszenia tylko osobiście codziennie od 16—18.

— **Jakie podatki są płatne w listopadzie?** W ciągu bieżącego miesiąca płatne są następujące podatki:

1) Do 15 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu październiku 1933 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) Do 15 listopada płatna jest zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za III kwartał 1933 r., przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie.

3) Do 30 listopada winna być dokonana wpłata państwowego podatku od nieruchomości za III kwartał 1933 roku, tudzież państwowego podatku od lokali i od placów budowlanych za IV kwartał 1933 r.

4) Do 15 listopada płatna jest II rata państwowego podatku gruntowego za rok 1933.

5) Do 15 listopada płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy, (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników.

6) Do 30 listopada płatna jest nadzwyczajna danina majątkowa za rok 1933 od płatników III grupy kontyngentowej (nieruchomości miejskie oraz budynki w gmachach wiejskich niezwiązane z gospodarstwem rolnem).

7) Do 15 listopada płatna jest II rata nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1933, przypadającej od płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo).

8) Pozatem z dniem 5 listopada upłynął termin płatności podatku od energji elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę w czasie od 16 do 31 października 1933 roku, do 20 listopada płatny jest tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni listopada.

9) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — płatny w terminie 7 dni od dokonania potrącenia podatku.

Nadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w listopadzie, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Spieszcie z podatkiem dochodowym. — Z dniem 1 listopada minął ostatni termin płatności podatku dochodowego za rok ubiegły, należnego od tych płatników, którzy otrzymali nakazy płatnicze w terminie do 15 października. Zaznaczyć należy, że zgodnie z obowiązującemi ustawami dochodzi jeszcze obecnie 14-dniowy okres ulgowy, podczas którego mogą być dokonywane wpłaty do urzędów skarbowych bez doliczenia odsetek karnych za zwłokę. Wszyscy płatnicy, którzy dotychczas nie uiścili należności winni pośpieszyć się, gdyż po 14 bm. pozycje przekazane będą do przymusowego ściągnięcia w drodze egzekucyjnej.

RÓŻNE

— **Wileński Okręgowy Urząd Miar Informuje:** 1) z dniem 31 grudnia 1933 r. upływa okres ważności cech legalizacyjnych na:

a) przy miarach, sąwakach do mierzenia drzewa, pojemnikach, przyrządach do odmierzania benzyny, odważnikach i wagach zwyczajnych handlowych i dokładniejszych, ocechowanych w 1931 roku;

b) licznikach energji elektrycznej prądu stałego, obrotowych, oscylacyjnych i wahadłowych oraz na wszystkich licznikach mocy nominalnej powyżej 100 kilowatów, ocechowanych w 1930 roku.

2) Wymienione narzędzia miernicze winne być zgłoszone do urzędów miar celem uzyskania następującej legalizacji przed dniem 31 grudnia 1933 roku, gdyż:

3) Zgodnie z art. 12 dekretu o miarach cecha legalizacyjna po upływie okresu ważności, uważa się za nie byłą, wobec czego stosowanie i przechowywanie w obrocie publicznym po dniu 31 grudnia 1933 r. wymienionych narzędzi mierniczych z wygasłemi cechami legalizacyjnemi, będzie naruszeniem art. 14 powołanego dekretu i jako takie karane w myśl art. 23 tegoż dekretu.

— **LOPP. podinstruktorski** część praktyczna kursu odbędzie się we wtorek 7 listopada o godz. 18 w lokalu LOPP Wielka 51.

— **300 zł. na dożywianie dzieci szkolnych.** Dyrektor huty „Vitrum" p. Merlis z okazji poświęcenia i uruchomienia huty, zamiast organizowania przyjęcia, złożył na ręce p. starosty Kowalskiego 300 złotych na cele społeczne. Pan starosta Kowalski przeznaczył tę sumę na dożywianie dzieci szkolnych i przekazał po 50 złotych szkołom powszechnym — Nr. 33, Nr. 3, Nr. 20, im. Marszałka Piłsudskiego, Szkole Rzemiósł Budowlanych oraz dla Żydowskiej Taniej Kuchni.

Z życia żydowskiego.

Związek Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej wydał odezwę nawołującą ludność żydowską do wstępowania do Kół LOPP. i tworzenia lokalnych żydowskich Kół Ligi Obrony Powietrznej.

*

Na ostatniem walnem zebraniu Żyd. Syndykatu Dziennikarzy w Wilnie debatowana była sprawa pomocy dla bezrobotnych żyd. literatów.

Zapadła po dłuższej dyskusji uchwała, że wszystkie żydowskie redakcje wileńskie oddają pewien procent tygodniowego zarobku do dyspozycji Związku Literatów na zasiłek dla literatów. Uchwalono też obsadzić wszystkie wolne posady w redakcjach bezrobotnymi literatami. (m.).

Mody paryskie.



Model sukienki.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Ostatnie przedstawienia „Fräulein Doktor".** Dziś, wtorek dnia 7 listopada o godz. 8. „Fraulein Doktor" — sztuka, która cieszy się niebywałem powodzeniem, tak ze względu na ciekawą fabułę, jak również bogatą wystawę i świetne wykonanie z H. Skrzydłowską na czele koncertowo zgranego zespołu. Reżyserja W. Czengerego. Kostjumy z Teatru Polskiego w Warszawie.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś dnia 7 bm. w Brasławiu świetną komedję satyryczną St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba" w wykonaniu pp.: H. Biernackiej, M. Sierskiej, A. Łodzińskiego, M. Bieleckiego, St. Martyki, K. Vorbrodta i St. Skolimowskiego. Reżyserja W. Ścibora.

8 bm. w Podbrodziu, 9 bm. w Postawach.

— **Legitymacje zniżkowe 25 proc.** do Teatru na Pohulance — wydaje kancelarja Teatru od godz. 11 do 2 po poł.

— **Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, wtorek dn. 7 bm. (pocz. o godz. 4) doskonały film p. t. „Dama Kier".

Na scenie wyborna aktówka „Kajtuś się żeni" z J. Jasińską — Detkowską w roli głównej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienia „Jasnowłosego Cygana" po cenach zniżonych.** Ostatnie już dni „Jasnowłosy Cygan" czarować będzie swemi melodjami publiczność, wrażenia zaś ogólne z „Jasnego Cygana" dla każdego widza pozostaną najmilsze.

Dziś w dalszym ciągu „Jasnowłosy Cygan". Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **Premjera „Czar Walca".** Cały aparat teatralny pod kierownictwem K. Wyrwicz-Wichrowskiego, czyni największe wysiłki, aby premjera „Czar Walca" wypadła jak najlepiej. W tej pięknej operetce, zajęty jest cały zespół z Marją Kaupe laureatką konkursu wiedeńskiego, na czele.

Józef Ciesielski, utalentowany baletmistrz Teatru „Lutnia" do „Czaru Walca" przygotowuje specjalnie malownicze tańce. Józef Ciesielski, podczas krótkiego pobytu w Wilnie, zdobył sobie wielkie uznanie.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻE DOMOWE.

W dniu 5 bm. skradziono na szkodę ochrony żydowskiej, mieszczącej się przy ul. Kopanica 8, różną bieliznę wartości 209 zł. W czasie poszukiwań większą część bielizny odnaleziono w zaroślach pomiędzy ul. Subocz a Popławską. Sprawców poszukuje policja.

Możejcie Władysławi (Bozowa 84) skradziono z szafy garnitur męski i palto wartości 80 zł.

Suknię, wartości 40 zł. skradła Andruszkiewicz Stefanja (Kalwaryjska 5). Suknia należała do Janowiczowej Stefanji (Lwowska Nr. 30).

2 poduszki i bieliznę wartości 30 zł. skradziono Ławrynowiczowi Kazimierzowi (Ogorkowa 49). Dochodzenie policyjne ustaliło, że poduszki skradła córka Ławrynowicza — Marja, która po dokonaniu kradzieży wyjechała w niewiadomym kierunku.

Sprzedał wieprza za fałszywe pieniądze.

Na targu w Łużkach zdarzył się niecodzienny wypadek zapłacenia za wieprza całej prawie 60-złotowej należności w fałszywych monetach; prawdziwe były jedna tylko złotówka i jedna 50-groszówka. Poszkodowany został wieśniak Wial Stefan ze wsi Klemiaty gminy jaźnieńskiej. Nabywcami wieprza tak tanim kosztem byli jacyś dwaj nieznani osobnicy, których policja obecnie poszukuje.

Aresztowanie oszusta lombardowego.

Wczoraj z polecenia władz śledczych aresztowany został przez wywiadowców wydziału śledczego niejaki Perec Lewin poszlakowany o oszustwo i fałszerstwo kwitu lombardowego.

Będąc w lombardzie Lewin zauważył jak jakaś kobieta nazwiskiem Zewin zam. przy ulicy Miłosiernej 6, zastawiła w lombardzie biżuterję. Zauważył on też, jak do księgi zastawów oraz na kwicie zastawowym nazwisko jej zostało mylnie wpisane. Zamiast Zewin — Lewin.

Sprytny świadek tej pomyłki postanowił to wykorzystać. W tym celu podrobił kwit lombardowy i po przedstawieniu swego dokumentu (też przecież nazywa się Lewin) otrzymał cudzą biżuterję.

Gdy sprawa wykryła się, Lewin ulotnił się i przez dłuższy czas ukrywał się przed pościgiem policji. Dopiero w dniu wczorajszym wywiadowcy wydziału śledczego wpadli na jego trop i aresztowali go.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 6 listopada 1933 r.
Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 15,71 — 15,76. Owies stand. niezadeszczony 14,86. Owies zadeszczony 12,79. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,50 — 35, żytnia 55 proc. 25 — 25,50, 65 proc. 20 — 21,—50, sitkowa 17 — 18, razowa szatrow 18,50. Kasza grycz 1/1 palona 43, 1/2 palona 40, 1/1 miała 40, perłowa Nr. 3 30,50, owsiana 44 — 47. Siemię lniane 90 proc. 35,91 — 36,72.

Ceny orjentacyjne: Żyto II stand. 15. Pszenica zbier. 21. Jęczmień na kaszę zbier. 16 — 16.50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,50 — 38,75. Otręby żytnie 10.50, pszenne cienkie 10.50, jęczmienne 8. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 24.50. Gryka zbier. 18,50 — 19.

LEN trzepany Druja za 1000 kg. fco st. załadow. 1017,65 — 1039,20. Reszta gatunków lnu bez zmian.

Nowości wydawnicze.

— **Boy Żeleński. Wakacje z Prydumką.** Warszawa. Bibljoteka Boya. 1933.

— **Boy Żeleński. Ludzie i Bydlątka.** Warszawa. Biblioteka Boya. 1933 r.

Znów daje nam niewyczerpany i wytrwały w swem dążeniu do rozjaśniania przeciętnej umysłowości polskiej, autor już 35 książek, (prócz 100 przeszło tomów tłumaczeń), zbiór swych kronik. (Wakacje z prydumką) i recenzji (Ludzie i Bydlątka). Cokolwiek by się pisało o Boyu, by go „odbronzowić", tak to na nim się mści jego własny pomysł nie ulega żadnej wątpliwości że nikt tak, jak on, nie „odtumania" przeciętnej publiczności od zaćmień wszelkiego rodzaju. Obyczajowych, społecznych, artystycznych, wogóle wszelkich życiowych łgarstw i kłamstewek, wśród których iluż ludzi się dławi, nie mając odwagi wygłosić i przekonywać o prawdzie, która aż wyje w każdej udręczonej fałszem duszy.

Czego się o Boyu nie pisało! Napaści i obrony, analizy stylu, poważne studja językowe i drobiazgowe roztrząsania jego poglądów, pamflety, zazdrości, uwielbienia. Jakiż pisarz współczesny polski robi taki ruch myślowy i wywołuje taką walkę poglądów jak on? Jeżeli ma tylu zwolenników i tylu napastników, to dlatego że logika jego jest tak bezwzględnie bezkompromisowa, że nie może jej znieść współczesne zakłamanie. Możeby było niemożliwe żyć według takiej czystej logiki, ale bez pisarzy jak Boy, błądzenie wśród ćmy umysłowej byłoby stałą podróżą po Ciemnogrodzie. Boy wstrząsa i otwiera oczy, ukazuje zakonspirowane tajemnice społeczne, których jedynym ratunkiem jest wydobycie ich na jaw.

Unosi go nieraz amatorstwo marchołtowskie, to prawda, i czasami poważny temat jest tem oświetleniem pomniejszony, sprowadzony z drogi na manowce konceptu, ale też właśnie tem wbija się w umysłowość przeciętnego czytelnika, a ten wszakże tworzy codzienne życie, tego urobić trzeba. Przytem umie Boy znaleźć szczerego uczucia i poezji we wspomnieniach o przyjaciołach, o czasach młodości, jak np. w 1-m rozdziału Wakacji, jak trafne są rozpatrywania sztuk Wyspiańskiego i sposobów interpretowania tych wielkich dzieł, jak wytwornie, po europejsku rozprawia się z napastnikami pisząc o brzydkiej, (i jakże mętnej) książce Irzykowskiego. Tak, księgi Boya, to nietylko okno na życie ale i na jasny dzień.

H. R.

— **Piotr Chojnowski. W Młodych Oczach.** Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1933.

Na okładce najnowszej powieści autora Kuźni, widzimy pozycję dziewięciu książek; nie tak to dużo, ale gdy się o każdej wspomni, przychodzi na myśl że wszystkie zawierają bezcenny talizman bujnego humoru, słonecznego ujmowania zjawisk i temperamentu, okraszonego rozkosznym, chłopięco tkliwym, a męskim sentymentem. To są kochane książki, niema w nich brudu i tej ohydnej nudy erotycznej, która się wlecze w tasiemcowych wynurzeniach innych autorów, mających od dzieciństwa jakieś bezbarwne, starcze przeżycia i lubujący się w nich do ckliwości. Nic podobnego u Chojnowskiego. Jego „W młodych oczach", to autobiografja chłopca, wyrastającego w latach 1885 — 1905 w Warszawie, połączonego węzłami z bogatem ziemiaństwem, bogatą burżuazją, oraz prawie proletarjatem a stykającego się z konspiracją, z Wiktorem, z towarzyszami jego i tajną oświatą. Jakże świetny, barwny i kolorowy, pełen pulsującej krwi i objektywnej prawdy, jest ten obraz Warszawy i Kongresówki w owej epoce. Lata szkolne, prześladowania polskości, odpór, stosunki wiejskie, pyszne typy i ta rozkoszna aura, otwartego serca na wszystkie wrażenia, jakich doznaje młody chłopiec w różnorodnem otoczeniu. Miła, przyjazna człowiekowi książka.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

TEATR-KINO **Rozmaitości** Sala Miejska Ostrobramska 5

Dziś premjera! Kulisy życia szulerów ukazuje najwspanialszy przebój sezonu **DAMA KIER** W roli głów. wampirzyca **Caroll Lombard** z mężczyzną **Clark Gable.**

Na scenie: Kajcio się żeni Komedja Dobrzyńskiego z **J. Jasińską, Detkowską, Gaborówną, Janowskim, Borskim**

Ceny miejsc. Balkon od **25** gr., Parter od **50** gr. Początem seansów: 4—6—8—10.15.

PAN **Tylko dziś! 12 KRZESEŁ** **DYMSZA BURJAN POGORZELSKA**

Jutro premjera! Człowiek który ukradł serce

Odzwierciadlenie moralności i etyki kraju dolarów **Pieśń wielkich serc.**

HELIOS **Premjera!** Arcysensacyjny **niesamowity** film, o którym mówi cały świat **WYSPA ZATRACONYCH DUSZ**

Osnuty na tle powieści H. Wellsa.

Tajemnice śmierci i życia. Rewelacyjna obsada: Kobieta - Pantera **KATHELEN BURKE**, słynny Neron z filmu „W cieniu krzyża" **Charles Laughton, Richard Arlen** oraz znakomity **Bela Lugosi.**

NAD PROGRAM: **Najnowsze atrakcje.** — Seanse: 4—6—8—10.20. — Na premjerę honorowe bilety nieważne

DŹWIĘKOWE KINO **„ROXY"** Mickiewicza 22, tel. 15-28

DZIŚ wielkie arcydzieło reż. **E. A. Duponta** p. t. **Dwa serca w niewoli** (ODWIECZNA PIEŚŃ) Konflikt rasy i miłość, Zew krwi czy głos miłości?

Motto: Mury ghetta kryły zazdrośnie tajemnice grzesznej miłości.. — W rol. gł.: **Henry Garat** i **Mary Glory**

NAD PROGRAM: **Komedja i tygodniki.** Początek seansów: 4—6—8—10.15

Akt. Nr. Km. 706/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2 go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 602-603 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 14-go listopada 1933 roku od godz. 10-ej w Wilnie przy ul. Zawalnej 24, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z motoru, maszyny do dzielenia ciasta oraz innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

206/VI. Komornik Sądowy H. Lisowski.

Skończył konserwatorjum warszawskie Nauczyciel specjalność FORTEPIAN. Ceny bardzo niskie a mianowicie
16 lekcji na miesiąc — 12 zł.
12 „ „ „ „ 9 „
8 „ „ „ „ 6 „
Dzieciom od 6 — 10 lat daje się lekcje po 1/2 godz. dziennie 12 lekcji na miesiąc za 6 złotych
Adres: Dominikańska 14 m. 3.

Przychodnia Lekarzy Specjalistów **Wilno, ul. Trocka 9, tel. 609.** Chor.: wewnętrzne, chirurg., kobiece, dzieci, nerwowe, oczu, uszu i gardła, skórne, wener. i moczopłciowe. Analizy lekarskie. Gabinet dentystyczny. Poradnia dla ciężarnych. Otwarta codziennie od godz. 9 rano do 8 wiecz.

WĘGIEL Górnośląsk. konc. **„Progress"** poleca **M. DEULL** Jagiellońska 3 telefon 8-11.

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P.

Doktór K. ŁUKIEWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 24** Przyjmuje od 5—7 w.

Dr Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **ulica Mickiewicza 4**, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Akuszerka Śmiałowska **przeprowadziła się** na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe **Wileńska 7**, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8

Pianino do sprzedania ul. Sołtańska 33-a 1.

Poszukiwani są zdolni **agenci - akwizyterzy** zarobek pewny. Zgłaszać się do administracji „Kurjera Wileńskiego Biskupia 4, w godz. od 1—3 po południu.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

Akuszerka M. Brzezina przyjmuje bez przerwy **przeprowadziła się** Zwierzyniec, Tom. Zana za lewo Gedeminowską ul. Grodzka 27.

Duży ciepły pokój z wygodami i łazienką od zaraz do wynajęcia Niemiecka 35 m. 9.

Nauczycielka poszukuje posady na wyjazd Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod A. F.

Poszukuję POSADY maszynistki lub kancelistki w godzinach wieczornych. Zgłoszenia do adm. „Kurjera W." pod M.

René Clair o współczesnej kinematografji.

Król francuskich reżyserów filmowych, słynny na cały świat twórca niezapomnianych filmów „Miljona" i „Niech żyje wolność!" René Clair wypowiada na łamach jednego z tygodników paryskich szereg uwag na temat współczesnej kinematografji i jej stosunku do teatru. Ze względu na to, że kino oddawna już stało się „artykułem pierwszej potrzeby" szerokich mas, uwagi genjalnego reżysera francuskiego budzą zrozumiały interes.

René Clair a „talkiesy". René Clair nie jest entuzjastą filmów mówionych. Uważa, że obawy, zbudzone przez pojawienie się „talkiesów" w dużej mierze się sprawdziły. Wystarczy — powiada Clair — zastanowić się nad tem, czy dużo filmów mówionych utkwiło w naszej pamięci równie silnie, co szereg wspaniałych filmów z okresu, kiedy X muza była jeszcze niemą? Zdaje się, że René Clair ma słuszność. Odkąd Wielki Niemowa przemówił, publiczność w rzadkich jedynie wypadkach opuszcza sale kinowe pod pełnem wrażeniem efektów wzrokowych i słuchowych. Rzadko niestety oglądać i słuchać możemy takich arcydzieł jak „Miljon" Clair'a czy „Bezprizornyje" Sowkina. Rzadko który film niemy— twierdzi dobitnie reżyser — zniżał się do takiego poziomu intelektualnego, na jakim stoi większość filmów dźwiękowych.

Jedną tylko ważną zdobycz przypisuje René Clair dźwiękowcom. Mianowicie, uwolniły nas one od zmory napisów objaśniających. Nie oglądamy już beznadziejnie pretensjonalnych i wulgarnych podtytułów. „Ale je słyszymy" — podchwytuje natychmiast Clair, pragnący widocznie pogrążyć bez reszty nieszczęśliwe „talkiesy".

Kino a teatr. Jaki jest stosunek kina do teatru i naodwrót? Kwestja ta poruszana była już niejednokrotnie. Nie mógł jej też pominąć w swej enuncjacji René Clair. Zdaniem jego, dobrzy autorzy i dobrzy aktorzy teatralni mogą być z powodzeniem dobrych i dobr. ich wykonawcami. Nie jest to jednak niewzruszoną regułą. Niekoniecznie dobry malarz musi być dobrym rzeźbiarzem. Malarstwo i rzeźba, służąc w zasadzie pięknu i sztuce, mają odmienne cele i odmienną technikę. Podobnie teatr i kino.

René Clair analizuje tę sprawę konkretniej. Aktor teatralny — powiada — przemawia i gra przed widzami, oddalonymi o 20—30 i więcej metrów. Stąd potrzeba natężania głosu i wyrazistej gestykulacji, tak, by dykcja i mimika przemawiały do duszy widzów oddalonych. Natomiast aktor filmowy gra przed objektywem i mikrofonem, ustawionemi tuż przy nim. Każdy przesadnie wyrazisty gest, każde zbytnie podniesienie głosu czynią z gry karykaturę. Stąd trudności gry tłumowej dla aktora, który przywykł grać na scenie. Dalej: aktor filmowy ma kilka tygodni czasu by pewną rolę opanować, by wykrzesać z siebie pewne szczere czy udane uczucie, by przygotować się do pewnej, trwającej parę godzin i konsekwentnej akcji. Aktor filmowy natomiast staje przed objektywem, mając zaledwie kilka minut, by nadać wyrazowi pewnego uczucia formę ostateczną. Chodzi tu raczej o samorzutność, aniżeli o doświadczenie, raczej o expromptu, aniżeli o długą wprawę. Ponadto, aktor filmowy niema prawie nigdy okazji do odegrania jednym tchem całej sceny. Musi on wyrazić pewne uczucie, pewne wzruszenie fragmentami przebłyskami, które dopiero później zostają powiązane w pewną całość.

W ten sposób René Clair przeprowadza tezę, że zalety aktora teatralnego mogą się artyście filmowemu przydać, jednak technika teatralna utrudnia mu jedynie pracę. Pomiędzy grą teatralną a filmową istnieje przeciwieństwo. Jedynie wyjątkowo się zdarza, iż ktoś z powodzeniem uprawia oba zawody aktorskie.

Autorzy teatralni a filmowi. Przeciwieństwa zachodzą również, zdaniem René Clair'a pomiędzy autorami sztuk teatralnych i autorami filmowych scenarjuszów. Autor teatralny przyzwyczajony jest do kondensowania pewnej akcji w formie szeregu kolejnych djalogów, odbywających się na nieruchomej scenie. Tymczasem w filmie djalogi są elementem niepożądanym. Film operuje obrazami. Tylko wyjątkowo uzdolniony autor może pisać jednocześnie dobre sztuki teatralne i dobre scenarjusze filmowe. Dotychczasowe przeładowywanie filmów efektami czysto scenicznemi, teatralnemi fatalnie się odbija na kinowości tych filmów.

Przyszłość kinematografji. Stwierdziwszy zgubny wpływ teatru na X muzę, porównuje René Clair epokę dźwiękowców do rewolucji politycznej. Sztuka filmowa przeżywa permamentny kryzys. Jakiś czas zdawało się — powiada król reżyserów francuskich — że z chaosu, spowodowanego wynalazkiem „talkiesów" znajdzie się wyjście. Zdawało się, że wyłoni się z tego chaosu czysta sztuka filmowa. Tymczasem inwazja teatru spowodowała skutki wręcz opłakane. Teatr narzucił młodziutkiej dźwiękowej muzie swą starą, wiekową rutynę, swe specyficzne prawa, z pod których Filmja wyłamać się dotychczas nie umie.

Swój ciekawy wywiad kończy René Clair łezką sentymentu pod adresem filmów niemych. Od czasu do czasu — powiada — pojawi się jakiś film wyjątkowy, który każe zwrócić się myślą do tej szczęśliwej epoki, kiedy przed filmem niemym wyłaniały się ogromne możliwości. Kto nie zna tej epoki — rozczula się reżyser „Miljona" — kto nie widział „Tajemnic Nowego Yorku" lub pierwszych filmów Chaplina, ten nigdy nie zrozumie, czem może być film.

A przyszłość X-tej muzy? Za kilka lat wyraz „kino" przybierze całkiem inne znaczenie. Jakie? Niewiadomo. Ta niepewność co do przyszłości kina jest — jak stwierdza melancholijnie René Clair — jedyną naszą pociechą, gdy myślimy o jego teraźniejszości.

Refleksje filmowe słynnego reżysera nie są — jak widzieliśmy — wesołe. Nic dziwnego. W swej reżyserskiej twórczości sięgnął René Clair tak wysoko, że cała pozostała produkcja filmowa prezentuje się przed nim w nader lichem świetle. New

—o()o—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.